

Niezlomne żądanie utrwalenia pokoju ożywiające cały naród polski przekazuje Kongresowi Narodów w Wiedniu delegacja Polskiego Ruchu Obrońców Pokoju

WARSZAWA. Dnia 9 bm. delegacja Polskiego Ruchu Obrońców Pokoju z przewodniczącym PKOP, znakomitym literatem Jarosławem Iwaszkiewiczem na czele, wyjechała do Wiednia na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Przyspieszyć dostawy buraków do cukrowni

Ważnym i pilnym zadaniem, jakie w dalszym ciągu stoi przed PGR-ami jest wywózka z pól wyrwanych buraków i dostawa ich do cukrowni. W tym celu PGR-y starają się zmobilizować wszystkie własne środki transportowe, a rady narodowe organizują chłopów, aby swym sprzężajem pomogli PGR-om w tych pilnych pracach.

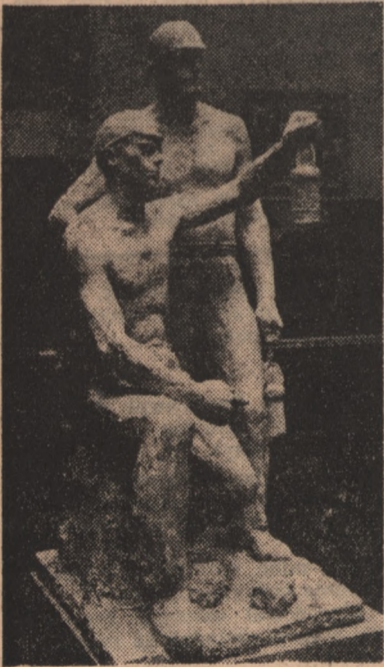
Szczególnie ważne zadania w tej dziedzinie mają PGR-y w województwach: gdańskim, wrocławskim, bydgoskim, poznańskim, szczymskim i olsztyńskim, gdzie do odstawy pozostały jeszcze spore ilości buraków. Wiele PGR-ów, aby zapewnić cukrowniom nieustanny dopływ surowca, potrafiło zmobilizować odpowiednie siły do pracy i środki transportowe.

Na przykład na Żuławach w dalszym ciągu pracują przy ładowaniu i zwózce robotnicy, którzy przyjeżdżają z innych PGR-ów woj. gdańskiego, aby pomagać przy wyrwaniu buraków z ziemi.

Trudności istnieją również w woj. bydgoskim, gdzie część PGR-ów nie potrafiła zapewnić sobie odpowiednich środków transportowych. W części powiatów pomoc w transporcie dają PGR-om miejscowe zakłady przemysłowe.

Mobilizacja własnych sił i pomoc PGR-om przyczyniły się do tego, że sporo PGR-ów ukończyło dostawy buraków albo ukończy je w najbliższych dniach. W pozostałych zespolicach, które mają jeszcze buraki na polach, konieczny jest dalszy wysiłek.

Z III Ogólnop. Wystawy Plastyki



Rzeźba Magdaleny Więckówny „Górnicy” (III nagroda w Dziale Rzeźby).

Tylko 9 głosów większości otrzymał rząd Pinay'a

PARYŻ. We francuskim Zgromadzeniu Narodowym odbyło się we wtorek głosowanie nad votum zaufania dla rządu. Premier Pinay postawił kwestię zaufania, domagając się kontynuowania debaty w sprawie budżetu. Pinay uzyskał bardzo nieznacznie większość głosów — 300 głosów przeciwko 291. W toku dyskusji nad rządowym projektem budżetu Pinay już po raz drugi stawiał kwestię zaufania.

W skład delegacji, wybranej na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju wchodzi przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, najofiarniejsi działacze ruchu obrońców pokoju, którzy przekazał Kongresowi w Wiedniu ożywiające cały naród polski niezlomne żądanie utrwalenia i zabezpieczenia pokoju światowego oraz zapewnienie o nieugiętej woli walki polskich mas pracujących przeciwko knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Na Dworcu Głównym serdeczne pożegnanie zgotowała odjeżdżającej delegacji ludność Stolicy oraz licznie przybyłe delegacje zakładów pracy i organizacji społecznych wraz z pocztami sztandarowymi. W imieniu mieszkańców Warszawy przewodniczący WRZZ S. Ogródowicz przekazał na ręce delegatów braterskie i gorące pozdrowienia dla bojowników o pokój ze wszystkich krajów świata.

„Naród polski — podkreślił mówca — pod kierownictwem swego ukochanego przywódcy i nauczyciela Bolesława Bieruta, oddany twórczej, pokojowej pracy, niezachwianie wierzy w zwycięstwo wielkiej i słusznej sprawy pokoju, o którą walczą miliony ludzi na całym świecie, a w pierwszym szeregu bratnie narody radzieckie pod przewodnictwem Chorażego Obzu Pokoju Wielkiego Stalina”.

Słowom mówcy towarzyszą długo niemilkące oklaski.

W imieniu odjeżdżającej delegacji przemówił członek prezydium PKOP prof. Uniwersytetu Wrocławskiego — Stanisław Kulczyński, który oświadczył m. in.:

„Udamy się do Wiednia na Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Udamy się tam z woli całego narodu polskiego aby budować wielkie dzieło pokoju światowego. Jedziemy z głęboką wiarą, że pokój zwycięży wojnę. Jedziemy z tą wiarą dlatego, ponieważ wiemy, że pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody uj-

ma w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”.

Zebrani gorąco i serdecznie manifestowali na cześć Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta. Wśród długotrwałego skandowania „Stalin — Bierut — Pokój” z peronu dworca ruszył pociąg wiozący delegację polską do Wiednia.

Obniżka cen w Korei

Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna opublikowała uchwałę rządu o obniżce cen towarów w sklepach państwowych i spółdzielczych. Ceny towarów przemysłowych obniżono o 20—30 proc., a produktów rolnych o 20—50 proc. w porównaniu z cenami w roku ubiegłym.

Katastrofalne skutki mgły

Groźba głodu zawisła nad Holandią

Setki ofiar katastrof kolejowych w Holandii i Anglii

Agencja Reutera donosi, że niezwykle gęsta mgła nad południową Anglią, Kanalem La Manche i Holandią stała się przyczyną wielu wypadków, które pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach.

Według oficjalnych danych ogłoszonych w Hadze, w ciągu ostatnich trzech dni zginęło w Holandii przeszło 50 osób, a wiele innych odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia. W dniu 8 grudnia wskutek mgły wydarzyły się w Holandii trzy katastrofy kolejowe, w których zginęło 27 i odniosło rany przeszło 100 osób.

Statki nie mogą wskutek mgły wpływać do portów w Amsterdamie i Rotterdamie, ani wypływać z tych portów. Zaopatrzenie w żywność Amsterdamu, Rotterdamu i innych większych miast holenderskich jest poważnie zakłócone.

Również w Anglii wydarzyły się liczne katastrofy kolejowe i samochodowe. Jak stwierdza agencja Reutera, mgła spowodowała śmierć przeszło 100 osób chorych na astmę.

„Wartami Pokoju” dla uczczenia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju masy pracujące wzmacniają siły Polski Ludowej

W przededniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który 12 bm. rozpoczyna swe obrady w Wiedniu, społeczeństwo polskie manifestuje na licznych zebraniach swą niezłomną wolę walki o trwały pokój na całym świecie — walki o udaremnienie agresywnych, ludobójczych planów imperialistów.

Zalogi robotnicze stają do „Wart Pokoju”, pragnąc wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym przyczynić się do dalszego spotęgowania sił Polski Ludowej, a tym samym całego światowego obozu pokoju.

Wiele załóg szczymskich zakładów pracy żywo omawia na zebraniach przygotowania narodów świata do kongresu wiedeńskiego.

Na zebraniu kobiet w szczymskich Zakładach Włókien Sztucznych przewodnicząca Rady Kobiecej — Pastucha, powiedziała:

„Dziś żaden ucziwy człowiek na świecie nie ma już wątpliwości do czego zmierzają imperialiści — wrogowie pokoju, ci, którzy rozpętali zbrodniczą wojnę przeciwko wolnemu narodowi koreańskiemu. Niech się nie luda generałowie dżumy, że uda im się oszukać narody. Fala oburzenia przeciwko ich zbrodniczemu machinacjom podnosi się w każdym zakątku świata.

Wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju zademonstruje olbrzymią siłę ucziwych ludzi, którzy pragną żyć w pokoju. Ta siła pokoju jest stokroć potężniejsza od siły wojny”.

Ponad 4700 zakładów współzawodniczy w podniesieniu poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy

Wydział ochrony pracy Centralnej Rady Związków Zawodowych podsumował wyniki tegorocznego współzawodnictwa międzyzakładowego o podniesienie poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy.

W roku bież. we współzawodnictwie wzięło udział ponad 4.700 zakładów produkcyjnych całego kraju, czyli blisko dziesięćkrotnie więcej niż w roku ub. Stanęły do niego również te zakłady, których załogi zrzeszone są w branżowych związkach zawodowych, które nie uczestniczyły we współzawodnictwie w roku ub. Dotyczy to m. in. Zw. Zaw. Kolejarzy, Budowlanych i innych.

Dary z NRD dla dzieci polskich



Dnia 8 grudnia br. przedstawiciele ZBoWiD w obecności sekretarza ambasady NRD w Warszawie — A. Wyschka przekazali dzieciom w Państwowym Domu Dziecka w Soplicowie pod Warszawą, upominki od Związku Niemieckich Ofiar Hitlerowskich. Wśród upominków znajdowało się również radio dla świetlicy i zabawki dla najmłodszych dzieci.

ONZ może i powinna stać się rzeczywistym narzędziem pokoju

— oświadczył Min. Wyszynski, udając się z N. Jorku do Moskwy

Dnia 9 bm. szef delegacji radzieckiej na VII sesję ONZ, minister spraw zagranicznych ZSRR Andrzej Wyszynski, opuścił Nowy Jork udając się do Moskwy.

Ministra Wyszynskiego żegnali: Minister Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Stanisław Skrzyszewski, szef delegacji czechosłowackiej wiceminister spr. zagr. Sekaninowa, szefowie delegacji Ukrainiejskiej SRR i Białoruskiej SRR Baranowski i Kisielew, stały przedstawiciel ZSRR w ONZ Zorin, liczni przedstawiciele prasy oraz tłumy publiczności.

Korespondenci dzienników amerykańskich, przedstawiciele agencji prasowych oraz rozgłośni radiowych i telewizyjnych zwrócili się do min. Wyszynskiego z prośbą o wypowiedź w związku ze zbliżającymi się świętami. W odpowiedzi na tę prośbę minister Wyszynski złożył następujące oświadczenie:

Choć prosicie mnie o wypowiedzenie kilku słów z okazji zbliżających się świąt, ja jednak czuję się w obowiązku poświęcić słowa kilka dniowi powszedniemu, a przede wszystkim pracom Zgromadzenia Ogólnego.

Praca Zgromadzenia Ogólnego jako narzędzia pokoju była niezadowolająca. Już sam fakt, że Zgromadzenie Ogólne uchwalilo w sprawie problemu koreańskiego rezolucję, która nie tylko nie zmierza do osiągnięcia pokoju, lecz, wręcz przeciwnie, ma na celu kontynuowanie wojny — potwierdza ten wniosek.

Organizacja Narodów Zjednoczonych utworzona została jako narzędzie pokoju. ONZ może i powinna mieć taki właśnie charakter. Jednakże w chwili obecnej jest ona daleka od tego, by być narzędziem pokoju.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to delegacja radziecka do-

kładala i będzie nadal dokładać wszelkich wysiłków, by Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się rzeczywistym narzędziem pokoju.

W zakończeniu min. Wyszynski pozdrowił z okazji zbliżających się świąt naród amerykański i wszystkich tych, którzy są za pokojem.

Cała ekipa radziecka przeszła do II etapu Konkursu im. H. Wieniawskiego

Z Polaków przez I etap przeszli zwycięsko

- ✳ Wilkomirska
- ✳ Statkiewicz
- ✳ Palulis
- ✳ Iwanow

POZNAŃ (S) Po 10-godzinnych obradach jury w II Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego ogłosiło w środę w południe nazwiska kandydatów dopuszczonych do II etapu.

Dopuszczonych zostało aż 13 uczestników, co jest — jak podkreślił przewodniczący jury prof. Szeligowski — świadectwem niezwykle wysokiego poziomu całego konkursu.

W wyniku losowania dokonanego natychmiast po ogłoszeniu wyników, kolejność występów w II etapie będzie następująca:

1. Sitkowiecki Julian (ZSRR)
2. Parchomienko Olga (ZSRR)
3. Ojstrach Igor (ZSRR)
4. Kamilarow Emil (Bułgaria)
5. Jaszwill Marina (ZSRR)
6. Wilkomirska Wanda (Polska)
7. Jasek Ladislaw (Czechosłowacja)
8. Tarjus Blanche (Francja)
9. Hidy Marta (Węgry)
10. Statkiewicz Edward (Polska)
11. Palulis Henryk (Polska)
12. Bokay Csaba (Węgry)
13. Iwanow Igor (Polska)

Jak z tego zestawienia wynika, do II etapu weszli wszyscy uczestnicy ekipy radzieckiej, z Polski zaś 4 uczestników.

II etap konkursu rozpocznie się w piątek i obejmować będzie po trzy koncerty dziennie.

50 zabitych, kilkuset rannych Krwawy płon masakry dokonanej przez władze francuskie w Casablance

Wydarzenia w Tunisie i w Maroku znajdują się w centrum uwagi prasy paryskiej.

Dzienniki burżuazyjne piszą, że w wyniku dokonanej przez władze francuskie masakry mieszkańców Casablanki, którzy protestowali przeciwko zamordowaniu Farhata Haszeda i żądali niezawisłości narodowej dla Maroka — 50 osób zostało zabitych, a kilkuset rannych. „Ce Soir” twierdzi, że liczba zabitych sięga kilkuset osób.

W Casablance, Rabacie i Fezie, mimo nadzwyczajnych zarządzeń policyjnych wydanych przez władze francuskie w dniu 9 bm. trwał strajk powszechny.

Amerykańska agencja United Press donosi, że „z wyjątkiem dzielnic zarezerwowanych dla kolonizatorów Casablanka otoczona jest tysiącami żołnierzy, oddziałami artylerii i oddziałami pancernymi. Do miasta przybyły posiłki z całego Maroka. Silnie uzbrojone patrole krążą po ulicach Casablanki. Oddziały wojska i policji stacjonują na skrzyżowaniach ulic... Personalie pięciu wielkich lotniczych baz amerykańskich w Maroku otrzymał nakaz pozostania w koszarach”.

Na całym świecie intensywne przygotowania do Kongresu Narodów w Wiedniu

RZYM Naród włoski intensywnie przygotowuje się do uczczenia dnia 12 grudnia, w którym rozpoczyna się obrady Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Pismo „Lavoro” donosi, że robotnice 60 fabryk Mediolanu uszyły wielki sztandar pokoju, który będzie przesyłany do Wiednia. Na sztandarze widnieją nazwy wszystkich 60 fabryk oraz podana jest ilość robotnic należących do włoskiej powszechnej konfederacji pracy i uczestniczących w walce o pokój.

Nowa porażka kłiki adenauerowskiej

Z Bonn donoszą, że zachodnio-niemiecki trybunał konstytucyjny w Karlsruhe zajął się dnia 9 bm. sprawą „zgody na układ ogólny i układu w sprawie armii europejskiej z konstytucją bońską”. Trybunał konstytucyjny, który się składa z dwóch izb orzekł, że w powyższej sprawie zapasć musi decyzja na plenarnym posiedzeniu obu izb łącznie.

Zaznaczyć należy, że Adenauer chcąc przeformować za wszelką cenę ratyfikację i realizację układów wojennych, zwrócił się z wnioskiem w sprawie „zgody na” powyższych układów z konstytucją — jedynie do drugiej izby trybunału konstytucyjnego, która — jak podaje prasa — gotowa była wydać orzeczenie po myśli żądań Adenauera. Fakt, że trybunał konstytucyjny stwierdził dnia 9 bm., iż decyzja w powyższej sprawie należy do obu izb łącznie, a nie do izby drugiej (w której zwolennicy Adenauera mają głos decydujący) — oznacza nową porażkę kłiki adenauerowskiej.

Posiedzenie trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe odbyło się w momencie, w którym fala protestów przeciwko układowi wojennemu zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje wszystkie warstwy narodu niemieckiego. Orzeczenie trybunału wywołało zamieszanie i wzmożło zdenerwowanie w kołach rządowych w Bonn.

Oficjalna zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA podaje, że Adenauer bezpośrednio po ogłoszeniu orzeczenia trybunału konstytucyjnego zaatakował sędziów tego trybunału i stwierdził, że orzeczenie nie to spowoduje, „kryzys konstytucyjny”. Równocześnie ma się odbyć nadzwyczajne posiedzenie kierowników reżimu adenauerowskiego w celu zbudowania „nowej sytuacji” jakta celowi z powodu tego, że trybunał konstytucyjny w orzeczeniu swym nie uznał wyłącznej kompetencji drugiej izby do decydowania o kwestii „zgody na” układów wojennych z konstytucją bońską.

Uwaga! Czytelnicy! Przedpłatę na prenumeratę zleconą ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO

na miesiąc styczeń przyjmują listonosze i wszystkie placówki pocztowe do 15 bm. Prenumerata zlecona jest najkorzystniejszą formą zapewnienia sobie dostawy gazety

— Zupełnie niesłusznie. Wzruszyła ramionami.

— Jak kto uważa!

Znowu poczęła grzebać w torebce, wydobyła z niej klucz, otworzyła drzwi, wiodące do jej pokoju, skinęła mu głową i została go samego.

Gdy znalazł się u siebie pierwszą czynnością, jaką wykonał było staranne zamknięcie drzwi. Potem podszedł do okna i wyrzucił na ulicę. Nie zauważył nic szczególnego. To go trochę uspokoiło.

Ostrożnie, czując, że poczyna go ogarniać zdenerwowanie wyjął z kieszeni schowaną tam przed chwilą kartkę.

Wyprostował ją, wygładził załamania. Szybko przesunął wzrokiem po rzędach drobnych, wyraźnych liter.

Po kwadransie był już na ulicy. Ze złością stwierdził, że spóździł się, z której chciał zadzwonić była już zamknięta. Nawet nie przepuszczał, że jest już ta godzina! — pomyślał.

Skierował się w stronę najbliższej apteki. Numer Horodeckiego miał zanotowany w pamięci.

Przez chwilę czekał na połączenie, wreszcie usłyszał w słuchawce nieznanomy męski głos. Poprosił o przywołanie pana Horodeckiego.

— Tu mówi Szczurek — wyjaśnił, kiedy z tamtej strony zabrzmiało „Halo, tu Horodecki” — chciałbym się z panem jak najszybciej zobaczyć!

Umówili się przed przystankiem tramwajowym na Placu Trzech Krzyży. Pierwszy przybył na umówione miejsce Szczurek. W kiosku z gazetami kupił „Express” i z udanym zainteresowaniem począł przeglądać tytuły depesz.

Czekał chyba z kwadrans, wreszcie zobaczył Horodeckiego. Witając się z nim stwierdził, że Horodecki jest w nieładnym humorze.

— Prosiłem pana przecież — powiedział — żeby pan tylko w szczególnych wypadkach korzystał z tego telefonu! — Owszem! — skinął głową — To jest taki szczególny

WIENIEN W Linzu odbyła się z udziałem 1.000 delegatów konferencja pod hasłem zniesienia podatku na cele wojskowe placanego od zarobku.

Uczestnicy konferencji uchwaliłi rezolucję, w której gorąco witałi Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Wyrażają oni radość z tego, że Kongres obradować będzie w stolicy Austrii.

Rezolucja głosi m. in.: „Położyć kres propagandzie wojennej! Domagamy się pokoju i porozumienia między narodami!”

MOSKWA Agencja TASS donosi ze Sztokholmu, że grupa wybitnych szwedzkich działaczy społecznych, w tym prof. Svanberg, pisarz E. Blomberg, znany artysta K. Gerhard oświadczyli, iż popierają Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Montevideo, że według doniesień dziennika „Imprensa Popular” w Rio de Janeiro odbyła się ogólna konferencja obrońców pokoju, w której wzięli udział wybitni działacze społeczni, przedstawiciele inteligencji, klasy robotniczej i przywódcy ruchu związkowego.

PEKIN Agencja Nowych Chin donosi o intensywnych przygotowaniach narodu chińskiego do Kongresu w Wiedniu. Wielu członków delegacji chińskiej, która uczestniczyła w Kongresie Obrońców Pokoju Kraju Azji i Strefy Pacyfiku

wyłosiło w stolicy i innych wielkich miastach Chin referaty o pracy Kongresu.

Delegacja TPPR wyjechała do Leningradu

Członkowie delegacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z wiceprezesa Zarządu Głównego TPPR Stefanem Matuszewskim na czele w czasie swego pobytu w Moskwie muzeumali się z jej wspaniałymi muzeami, teatrmi i zabytkami kultury.

Delegacja TPPR zwiedziła również dom — muzeum Lenina w Gorkach, gdzie spędził ostatnie lata życia i zmarł Wielki Wódz Rewolucji Październikowej.

Zorganizowany specjalnie dla członków delegacji przez Wszelkowskie Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą odczyt członka Akademii Nauk ZSRR — Kowdy o budowlach komunizmu, pozwolił im zapoznać się z problematyką naukową wielkich budowli komunizmu.

Kierownik delegacji S. Matuszewski wygłosił przemówienie przed mikrofonem radia moskiewskiego, poświęcone osiągnięciom narodu polskiego w dziedzinie oświaty i kultury.

Dnia 10 grudnia delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wyjechała na kilkudniowy pobyt do Leningradu.

Rośnie fala protestów przeciwko ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryża

W Niemieckiej Republice Demokratycznej trwa w dalszym ciągu akcja protestacyjna przeciwko próbom przeforsowania w Bundestagu ratyfikacji „układu ogólnego” i układu o armii europejskiej. Podkreślając, że ratyfikacja układów wojennych zagraża istnieniu całego narodu niemieckiego, ludność NRD wzywa swych braci w Niemczech Zachodnich do kontynuowania walki przeciwko wojennej polityce rządu Adenauera.

Założa społecznych zakładów „Leichtmetallwerke” w Rakwitz w apel do robotników walczących w Dueseldorfe nawołuje do zdecydowanej walki o obalenie rządu Adenauera. W tej rozstrzygającej godzinie — stwierdza apel — stawiając zdecydowany opór zdradzieckim zamierzeniom amerykańskiego kanclerza z Bonn, Do Bundestagu napływają w dalszym ciągu tysiące listów protestacyjnych, w których ludność NRD domaga się od deputowanych wszystkich frakcji parlamentarnych odrzucenia ratyfikacji układów podpisanych w Bonn i Paryżu oraz podjęcia rozmów ogólnoniemieckich.

Skończyć z polityką wojny, nie wolno ratyfikować wojennego „układu ogólnego”. Przyjęcie wojennego „układu ogólnego” oznacza wojnę i nędzę. Domagamy się wzajemnego porozumienia między Niemcami, jako jedyną drogą dla pokojowej przyszłości narodu niemieckiego — stwierdza w swym liście robotnicy wielkich zakładów koksowniczych im. Matyasa Rakosiego w Lauchhammer.

Założa stoczni w Stralsund wzywają deputowanych Bundestagu, aby nie dopuścili do ratyfikacji układów wojennych.

Ponad 7000 górników z Zwickau wysłało indywidualne listy protestacyjne do Bundestagu, przestrzegając deputowanych do parlamentu bońskiego przed głosowaniem za ratyfikacją układów wojennych i wzywając ich, aby opowiedzieli się za propozycjami Izby Ludowej NRD.

»Pocztą, Telegraf i Telefon« wykonały plan roczny

W ostatnich dniach o wykonaniu planu usług pocztowych i telekomunikacyjnych za rok 1952 pod względem wartości zameldowało Państwo przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”. Tegoroczny plan przedsiębiorstwa, któremu podlegają wszystkie urzędy pocztowe i telekomunikacyjne w całym kraju, był wyższy o 10,5 proc. od usług wykonanych w roku ubiegłym.

Przedterminowa realizacja planu była wynikiem uzyskanego przez pracowników przedsiębiorstwa poważnego wzrostu wydajności pracy. W porównaniu z rokiem ubiegłym wydajność wzrosła o 13 proc., głównie w rezultacie usprawnienia organizacji pracy oraz poważnego rozwoju współzawodnictwa, szczególnie wśród listonoszy wiejskich.

Plan przedsiębiorstwa na rok przyszedł wyższy jest od tegorocznego o 15,6 proc.

Z całym narodem — dla dobra Ojczyzny Głos ks. prałata J. Krocza w dyskusji na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju

Wielu, coraz więcej księży pracuje nie tylko w duszpasterstwie na niwie kościelnej, lecz wprzęgło się także do pracy społecznej w Komitetach Frontu Narodowego, w Komitetach Obrońców Pokoju i w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Czując się Polakami i obywatelami naszej Polski Ludowej czujemy się zjednoczeni ściśle z ludem, z któregośmy wyszli.

W stosunku do narodu radzieckiego my księża polscy, wraz z naszymi wiernymi katolikami i wszystkimi chrześcijanami czujemy wdzięczność za przyniesienie nam wolności narodowej, za udzielanie nam stałe pomocy.

Związek Radziecki jest zdecydowanym zwolennikiem pokoju. Związek Radziecki domaga się

Nowy »Anschluss« przygotowują magnaci przemysłu Zagłębia Ruhry

Dziennik „Paese Sera” w korespondencji z Wiednia twierdzi, że przemysłowcy Zagłębia Ruhry przygotowują w tajemnicy nowy „Anschluss” z Austrią. W przygotowaniach tych uczestniczą również rządy Adenauera i Figla, za nimi zaś stoją naturalnie Amerykanie.

Według informacji dziennika włoskiego, specjalny przedstawiciel Biłego Domu w Europie do spraw tzw. „wzajemnego bezpieczeństwa” William Draper, na początku lata br. wystąpił wobec rządów Austrii i Niemiec z uchodźczym z pierwszą propozycją w sprawie ich udziału w ekonomicznym przygotowaniu nowego „Anschlusa”. Przetargi na ten temat zaczęły się w sierpniu.

Plan amerykański omawiany był równocześnie na dwóch konferencjach. Na konferencji w Kissingen (Bawaria) obecni byli przewodniczący Związku Przemysłowców Niemieckich — Berg i przewodniczący Zjednoczenia Przemysłowców Austriackich — Lauda. W drugiej konferencji, która odbyła się w Dornbirn (Austria), uczestniczyli przedstawiciele obu rządów, tj. minister gospodarki republiki bońskiej — Erhard oraz minister handlu i odbudowy w rządzie austriackim — Beck-Greisau, jak również przewodniczący Austriackiej Izby Handlowo-Przemysłowej — Raab.

Przetargi posunęły się tak daleko, że na ostatniej naradzie z udziałem przedstawiciela dyplomatycznego Austrii w Bonn — Schoenera i znanego przemysłowca zachodnio-niemieckiego — Rida, obecni byli także reprezentanci wielkiego przemysłu amerykańskiego.

W charakterze pierwszego etapu na drodze do nowego „Anschlusa” plan amerykański przewiduje utworzenie wielkiego niemiecko-austriackiego zrzeszenia przemysłowego z wybitnym udziałem kapitału amerykańskiego. Ponadto plan ten przewiduje utworzenie „zjednoczonego towarzystwa do spraw transportu”, zawieranie unii celno-finansowej oraz utworzenie nowych przedsiębiorstw przemysłowych, administrowanych wspólnie przez obie strony przy pomocy finansowej i pod kontrolą USA.

Stan pogody

Po przejściowym rozpozdeniu w ciągu dnia od zachodu kraju wzrost zachmurzenia i miejscami opady w postaci śniegu lub mżawki. Nocą temperatura w górnym pasie chłodna od minus 12 do minus 8 st. nad morzem. W ciągu dnia temperatura — od minus 8 st. do plus 4 st. Wiatry początkowo słabe, później umiarkowane z kierunków południowych.

kontroli produkcji bomby atomowej czy wodorowej. Budżet Związku Radzieckiego służy celom gospodarczym, kulturalnym, jest używany dla dobra ludzkości, dla podniesienia dobrobytu, a nie na cele wojenne.

Żołnierz radziecki, walczący nad Bugiem, Wisłą, Odrą i Nysą o wolność nasza i innych narodów, nie pytał o wyznanie, ale walczył świadomie, że walczy o wolność Polski i wszystkich ludów ujarzmionych, przesładowanych przez hitlerowców. Przyjaźń naszą scementowała krew która łączy nas ze Związkiem Radzieckim nierozdzielnie i na zawsze.

My, księża postępowi, mówić będziemy tak jak dotychczas zawsze i jeszcze więcej o naszych uczuciach przyjaźni do Związku Radzieckiego, do wszystkich ludów słowiańskich, jak również i do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z którą mamy wspólną granicę. Związek Radziecki zagwarantował nam te granice i odzyskanie naszych przastarych ziem.

Będziemy pracować nad tym, aby łączyły nas z tymi narodami jeszcze ściślejsze więzy przyjaźni, będziemy to propagować w kazaniach, w szkołach, jak również w komitetach obrońców pokoju. Będziemy tak pracować, ażeby Ojczyzna nasza — Polska Ludowa czuła, że my, księża katolicy polscy, nie jesteśmy na uboczu ale z całym narodem pracujemy dla dobra naszej Ojczyzny i dla dobra ludu.

Wielki sukces Nowej Huty

Nowy, poważny sukces osiągnęła młoda załoga zakładu remontowego kombinatu Nowa Huta. W tych dniach zameldowała ona o zakończeniu realizacji zadań planu rocznego.

W skład zakładu remontowego wchodzi 4 dotychczas uruchomione wielkie wydziały produkcyjne kombinatu.

Sport

PRAGA — KATOWICE 5:0 W TENISIE STOLOWYM

W sali Hutnika w Chorzowie, w obecności 1500 widzów, rozegrany został w środę, 10 bm. międzynarodowy mecz tenisa stołowego Praga — Katowice. Reprezentacja Pragi, w skład której wchodzi najlepszy pingpongist Czechosłowacji, zdecydowanie pokonała reprezentację Katowic, zwyciężając w konkurencji mężczyzn i kobiet po 5:0.

Zawodnicy Pragi, reprezentujący najwyższy poziom tenisa stołowego na świecie, wykazali wysoką klasę gry i jedynie Otręba potrafił w spotkaniu z wicemistrzem świata Andriešem stawić zacięty opór. Ze wszystkich rozegranych spotkań jedynie ten zawodnik zdołał wygrać jednego seta. Wyniki spotkań (na pierwszym miejscu zawodnicy Pragi):

KOBIECY:
Cedlova — Kliszowa 2:0 (21:18, 21:14)
Hruskova — Kosicka 2:0 (21:8, 21:12)
Vyhnanovska — Heinrichówna 2:0 (21:17, 21:7).
Cedlova — Heinrichówna 2:0 (21:8, 21:12)
Czechosłowaczki zademonstrowały w tym spotkaniu nowoczesną grę ofensywną, Polki natomiast zagrały słabo i wykazały poważne braki kondycyjne.

MĘSCZYNY:
Vana — Otręba 2:0 (21:11, 21:15)
Tokar — Krygier 2:0 (21:12, 21:10)
Andreadis — Roslan 2:0 (21:15, 21:13)
Vana — Krygier 2:0 (21:19, 21:16)
Andreadis — Otręba 2:1 (21:22, 19:21, 21:12).
Spotkanie to było najbardziej zacięte i najbardziej emocjonujące.

AKCJA HEL

66

wypadek. Mam wiadomość od pułkownika! Spoztrzeł, że Horodecki odetchnął z ulgą.

Wstąpił do kawiarni. Horodecki rozejrzył się badawczo i nie spoztrzegając nic podejrzanego szybko przeczytał list „Bończy”.

„Ogromnie dziękuję za pamięć — pisał pułkownik — proszę jednak nie korzystać więcej z tej drogi. Sprawa, o ile mogę się zorientować, jest dopiero w pierwszym stadium śledstwa, radzę więc uzbroid się w cierpliwość, co już dawno uczyniłem. Odnosnie paczki należy skontaktować się z panią Melanią Kulczycką, Miedzyszyn, Parkowa 3 i powiedzieć jej, że pan Jan prosi o wydanie jego rzeczy i o to, żeby porozumiała się z jakimś dobrym adwokatem. Reszta ona załatwi. Niech mi przysle bieliznę i trochę papierosów. Łącząc pozdrowienia. M.”

Schował kartkę do kieszeni i spytał: — Co to znaczy „M”?

— Motylewski, nazwisko pułkownika.

— Acha, nawet o tym nie wiedziałem! Przez chwilę siedzieli w milczeniu. W kawiarni było pełno i gwaro. Pachniała dobra kawa. Kelnerka w białym fartusku zwinnie lawirowała między stolikami.

Horodecki pochylił się nad stolikiem.

— Co pan, o tym sądzi? Co to za adres? — Hmm... Nie mam pojęcia. Przekonamy się niedługo. Chyba pan tam pójdzie?

— Przyznam się panu, że nie mam wielkiej ochoty. Sam pan rozumie dlaczego. Nie chciałbym nawiązywać zbyt szerokiej znajomości, to jest zupełnie niepożądane.

— Ale czasami nieodzowne! — Może pan?

Szczurek przecząco pokręcił głową. Spodziewał się tej propozycji. Oczywiście Horodecki woli sam się nie angażować. Wygodny jest, o, bardzo wygodny!

— Niestety, ja tego nie załatwię, bo obawiam się, że spotkałem się kiedyś z tą panią na gruncie towarzyskim. Pan natomiast może bez obawy tam pojechać. I to możliwie szybko!

Jaka ten Horodecki ma żalosną minę, mój Boże! Zawsze chciałby wyciągać kasztany z ognia cudzymi rękoma!

— Pojadę tam jutro — zdecydował wreszcie. Powiedział to bez entuzjazmu jakby z góry zakładał, że niczego nie załatwi.

Wyszli z kawiarni razem, ale zaraz przed wejściem zaczęli się żegnać.

— Niech pan dobrze zapamięta ten adres, a list zniszczy — przypomniał Szczurek.

— Oczywiście, oczywiście! Jak pan sądzi, czy czytała go ta pańska znajoma?

Szczurek uśmiechnął się ironicznie.

— Nie byłaby kobietą! Zresztą głowy bym za to nie dał! — Bo widzi pan — Horodecki był naprawdę zaniepokojony — obawiam się, że znacznie teraz klepać językiem. Pan zna przecież kobiety...

— Na to nic nie poradzę! Ale niech pan nie frasuje się zawczasu! O ile ją znam jest rozsądna i potrafi zrozumieć, że gadatliwość nigdy nie popłaca!

Ucisnął Horodeckiemu rękę i ruszył w stronę Nowego Świata.

Horodecki stał przez moment niezdecydowanie, nie wiedząc dokąd się udać. Perspektywa powrotu do pustego pokoju na Berezyńskiej wcale mu się nie uśmiechała.

Droga do sukcesów załogi Bydgoskiej Fabryki Mebli Kolektyw zwyciężył

Upłynął rok od chwili kiedy ostatni raz odwiedziłem Bydgoską Fabrykę Mebli. Począł się wówczas na tym zakładzie walka o podniesienie ilości i jakości produkcji, o rytmiczność, o pełną realizację planów. Wyśliki załogi, organizacji partyjnej i rady zakładowej nie dawały jednak pożądanego wyniku. Oddział I, produkujący podstawowe elementy szaf, tapczanów, skrzynek radiowych — po prostu nie nadążał, hamując tym samym pracę innych oddziałów, które zajmowały się montażem. W rezultacie zakład w miesiącu na miesiąc nie wykonywał planów.

Taki stan rzeczy wywoływał zrozumiałe rozgoryczenie wśród załogi. Na jednej z narad wytwórczych w oddziale I. Mieczysław Pańka oświadczył wręcz: „Jak tak dalej pójdzie — daleko nie zajdziemy. Nasze głosy nie mają znaczenia. My tak — a dyrektor siak! Zebysz mu trąbił do ucha — to nawet głowy nie odwróci...”

— Dyktator! uważa, że wszelkie rozumy posiada, że wszystko co robi — to najsmaczniejsze — wtrącił Droźniakiewicz. — Nikogo on się tam nie rądzi... Nikogo o zdanie nie pyta... Tak ma być i basta!

Istotnie. Dyrektor Kaźmierczak był w pełnym tego słowa znaczeniu dyktatorem. Absolutnie nie uznawał kolektywnej pracy. Uwagi i spostrzeżenia sekr. podst. organizacji part. Podemskiego, II sekr. Rozmusa, przewodn. rady zakł. Czapczyka, produkujących robotników, techników, racjonalizatorów — nic dla niego nie znaczyły. Według własnego widzi mi się kazał porzucić maszyny w oddziale I i po prostu „zawalił” robotę.

— Chciał podobno wprowadzić potok — uśmiechnął się ironicznie Pańka — ale nie miał żadnego jaśniego projektu — ot tak, jak by chodziło o przestawienie mebli w pokoju... Ta maszyna pójdzie tam — tamta tu... i już będzie potok. Już będzie rytmiczność produkcji.

Robotnicy rozemialli się. Pańka ciągnął dalej: — Radziłsi myślniej: „Panie dyrektorze — mówił wówczas Droźniakiewicz — my tu pracujemy od lat, znamy tu każdy kąt, każdą śrubę w maszynie. — Wydaje się nam, że takie ustawienie maszyn jak pan chce, nie będzie dobre”.

— Co! — oburzył się wówczas dyrektor — będzie dobrze! Bo ja tak mówię! Bo ja tak chcę! Bo ja tak chcę!

— Mówić i kazać to jeszcze nie wszystko — trzeba się jeszcze na robocie znać! Toteż nic dziwnego, że po dokonaniu przestawienia maszyn według projektu dyrektora Kaźmierczaka, zakład przez kilka miesięcy dolegał ledwo do 90 proc. planu.

Na jednej z narad wytwórczych sekretarz organizacji part. Podemski postawił sprawę prosto i jasno. Należy powołać komisję, która zbada sytuację na I. Oddziale, ustali przyczynę niewykonania planów, opracuje projekt reorganizacji tego oddziału. Słuszny wniosek sekretarza zebrani jednomyślnie poparli. Po kilkunastu dniach komisja stwierdziła, że przestawienie maszyn dokonany na własną rękę przez dyrektora Kaźmierczaka jest niewłaściwy, powoduje załamywanie się rytmiczności produkcji, przedłuża niepotrzebnie czas wykonania poszczególnych operacji technologicznych, co w konsekwencji odbija się bardzo niekorzystnie na wykonaniu planów. Z tego stanu rze-

czy trzeba natychmiast wyciągnąć właściwe wnioski.

— Ja proponuję ponownie dokonać przestawienia maszyn — powiedział Rozmus. Trzeba tak przestawić gryzarki i strugarki, aby produkcja „leciała” prostą drogą od maszyny do maszyny, a nie wlokła się jak żółw i kołowała... Ile czasu przez to tracimy, jakie marnotrawstwo roboczo-godzin...

Na XIX Zjeździe KPZR tow. Malenkov powiedział:

„Im pełniej i racjonalniej będą wykorzystane zasoby produkcyjne, im oszczędniej i skrupulatniej będziemy prowadzić naszą gospodarkę, tym większe sukcesy odniesiemy w rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej.”

Doświadczony fachowiec Marek Reiss czuwał nad realizacją sporządzonego przez komisję schematu przestawienia maszyn w I. oddziale.

— Dyrektor Kaźmierczak odszedł w maju, a już w czerwcu wykonaliśmy plan w 110 procentach, w lipcu w 111 procentach, w październiku w 133 procentach. Umiejętne przestawienie maszyn w oddziale I, który przez długi okres czasu stanowił „wąskie gardło” zakładu — miało decydujące znaczenie na wzrost produkcji, pozwoliło w pełni wykorzystywać tabor maszynowy, rezerwy ludzkie i materiałowe.

Nie możemy się jednak pochwalić — dodaje Alfutowski, że zrobiliśmy już wszystko, że robota idzie

jak z płatka, że nie ma już żadnych trudności — tak oczywiście nie jest. Pewnych usprawnień wymaga jeszcze proces technologiczny zarówno w I. oddziale jak i w innych oddziałach. W związku z tym mamy zamiar wprowadzić w życie projekt, aby przy każdym warsztacie, przy każdym stanowisku istniała karta pracy, która by szczegółowo informowała zarówno robotnika, jak i kierownictwo o stanie wykonanych robót. Robotnik powinien wiedzieć ile w danym dniu ma wykonać, jakich elementów i jak wysokie otrzyma za to wynagrodzenie, powinien wiedzieć co będzie robił jutro, co będzie robił w ciągu danego miesiąca. Taka organizacja pracy zwiększy wydajność.

Przechodzimy przez długą, obszeroną halę. Dziesiątki robotników widać się przy montażu szaf.

— Po zastosowaniu nowych usprawnień naszych racjonalizatorów, zwłaszcza Czyżewskiego i Woźnego, po zastosowaniu szybko schnącego kleju mocznikowego, po rozbudowaniu naszej zbyt ciasnej suszarni — już w miesiącu styczniu przyszłego roku produkcja szaf wzrosnie o 30 sztuk dziennie — mówi Podemski.

Kolektyw zwyciężył. Tylko wspólnymi siłami kierownictwa i załogi możliwe było osiągnięcie takich sukcesów. Robotnicy wiedzą o tym i to dodaje im siłę do dalszej walki.

Pierwszy dochód wspólnej gospodarki chłopów ze spółdzielni Żębówice

Dzień, w którym spółdzielcy z Żębówice dzielili swój pierwszy dochód, był dla nich wielkim świętem. Na uroczyste zebranie, oprócz członków spółdzielni i ich rodzin przybyli chłopcy spółdzielcy i członkowie komitetów założycielskich z całego powiatu oraz chłopcy indywidualni z Żęb-

ziemi, jest spółdzielnią młodą. Żębówice zorganizowana została w marcu br. przez 26 gospodarzy, którzy kolektywną gospodarkę rozpoczęli od siemowiosennych.

W ciągu 8 miesięcy kolektywnej pracy spółdzielcy z Żębówice osiągnęli poważne sukcesy. Dzięki zastoso-



Członkowie spółdzielni produkcyjnej Wilamowo w pow. Nysa szeroko rozwinęli spółdzielczą hodowlę. Wzrost pogłowia trzody chlewnej w dużej mierze zawdzięczają spółdzielcy produkcyjnej Zębówice Marii Coś, odznaczonej Złotym Krzyżem Zasługi za wybitne osiągnięcia w hodowl. (CAF)

wanie mechanicznej uprawy roli, racjonalnemu nawożeniu i starannej pielęgnacji roślin, spółdzielcy uzyskali wysokie plony: owsa przeciętnie z ha 17 q, podczas gdy chłopcy indywidualni, posiadający glebę tej samej klasy co spółdzielnia, zbierali najwyżej 12 q z ha. Dobrze obróził jęczmień.

Najlepszy plon osiągnęli spółdzielcy w uprawie lnu, uzyskując z ha po 40 q, toteż 3-hektarowa plantacja lnu przyniosła ponad 10 tysięcy zł czystego dochodu. Spory dochód przyniosła również 5-hektarowa plantacja buraków cukrowych, których średnio 180 q z ha, zaś z jednego hektarowego pola doświadczalnego zebrali spółdzielcy 700 q buraków.

Znaczny dochód przysporzyła spółdzielnia gospodarka rybna. Z 3 ha stawu spółdzielcy już w pierwszym roku uzyskali 850 kg ryb.

Mimo krótkiego okresu wspólnego gospodarowania, spółdzielcy przeprowadzili w szerokim zakresie inwestycje. Dzięki pomocy Państwa, odbudowano częściowo i wyremontowano zniszczone zabudowania pofolwarcznicze: chlewiny na 300 sztuk, oborę mogącą pomieścić 110 sztuk bydła, stajnię, 4 stodoły i spichrz zbożowy, do których doprowadzono światło elektryczne.

Odbudowa budynków inwentarskich umożliwiła spółdzielni założenie hodowli, która rozwija się pomyślnie. Obecnie spółdzielnia posiada 23 sztuki bydła, (w tym 11 krów), 6 macior oraz 29 owiec. Ponadto spółdzielcy zapoczątkowali hodowlę drobiu.

W trosce o poprawę warunków mieszkaniowych, wyremontowano 2 duże budynki mieszkalne, w których znalazło wygodne pomieszczenie 5 rodzin. Zradiofonizowano również 40 domów członków spółdzielni, zakładając głośniki.

Zródłem tak poważnych osiągnięć była przede wszystkim wzorowa praca wszystkich spółdzielców. Dzięki współzawodnictwu pracy, do którego przystąpili wszyscy członkowie, spółdzielnia szybko i sprawnie przeprowadza roboty w polu. Tak np. znów znacznie ze zwózka zakończono w 12 dni, zbiór zaś okopowych spółdzielnia przeprowadziła pierwsza w powiecie już z końcem października. Siewy jesienne na obszarze 14 ha zakończono do 20 października.

Podsumowując wyniki pierwszego roku pracy, spółdzielcy stwierdzili z dumą, iż po 8 miesiącach zespołowego gospodarowania posiadają wspólny majątek wartości przeszło 549 tysięcy złotych oraz dochód w wysokości 129.813 złotych, z którego po wydzieleniu odpowiednich sum na siewy, pasze, fundusz inwestycyjny i społeczny oraz należności dla POM-u, pozostała do podziału między członków za przepracowane dniówki obrachunkowe suma 45.530 złotych. Wielkie wrażenie wśród zebranych wywołały słowa indywidualnego gospodarza z Żębówice Kazimierza Grzesika, który wystąpił z prośbą o przyjęcie go na członka spółdzielni, co zostało zaakceptowane przez walne zebranie członków.

„Przez 5 lat gospodarowałem indywidualnie, ale takich plonów jakie wy zebraliście nigdy nie miałem choć harowałem od świtu do nocy — powiedział m. in. Kazimierz Grzesik. Wasze osiągnięcia, jakie zdobyliście w tak krótkim czasie dały niezbitny dowód, że zespołowa gospodarka daje chłopu poprawę bytu i uwalnia go od ciężkiej pracy”.

Bydgoszcz, w grudniu w Bydgoszczy na przykład załogi sklepów spożywczych MHD nawet w 50 proc. nie stawily się w Poradni do prześwietlenia małowobrazkowych. Nie wiele lepiej spisywały się załogi Bydg. F-ki Narzędzi Nr 2, Bydgoskiej Fabryki Papieru, MPGK, Zjedn. Zakładów Rowerowych nr 1; Centr. Zarządu Przemysłu Mięsnego i in. Jedyną załogą, która w komplecie zgłosiła się w Poradni jest w Bydgoszczy załoga miejscowej elektrowni. Wśród jej pracowników badania ujawniły 2 wypadki choroby. Pracownicy ci objęci zostali leczeniem. Staraniem Poradni przesunięci oni zostali do lekkiej pracy. Rozpoznanie choroby uratuje im życie.

BCG UODPARNIA

Gwarancję zmniejszenia się ilości zachorowań na gruźlicę daje też szeroko rozwinięta akcja profilaktyczna. W zakresie jej wchodzi przede wszystkim szczepienia BCG. W ciągu 15 lat przedwojennych zaszczepiono tym środkiem 20 tys. dzieci — w 5 zaś latach powojennych — 6 milionów. Oczywiście wymaga to ogromnych środków finansowych w budżecie państwowym, ale Państwo nie żałuje ich dla dobra społeczeństwa.

Dysponujemy też przeróżnymi nowymi osiągnięciami nauki światowej, jak streptomycyna, rifamion, PAS i in. Społeczeństwo na ogół jednak przecenia ich skuteczność; oczywiście są wypadki, że ratują one przed śmiercią, ale przede wszystkim poprawiają one stan chorego do stopnia umożliwiającego przeprowadzenie leczenia zapadłego, które nadal pozostaje zabiegiem najsukuczniejszym.

NA WZORACH PRZYJACIÓŁ

W walce z gruźlicą wzorujemy się na doświadczeniach Związku Radzieckiego. Rzecz jasna, w dziedzinie tej nie możemy poszczycić się jeszcze takimi osiągnięciami jak Kraj Rad. Na przeszłość stoi nam wciąż spuścizna czasów przedwojennych, wynik morderczej wojny i okupacji — brak kadr fachowców.

W bydgoskiej Poradni np. ilość udzielonych porad, badań, prześwietleń, dopełnień odm, itp. zabiegów wymaga w zasadzie 14 lekarzy, a nie 7, których z tego też względu możemy postawić na równi z przodownikami produkcji. Pełną poświęcenia jest też praca personelu pielęgniarskiego Poradni.

Rzesze absolwentów uczelni medycznych i szkół pielęgniarskich, mających w Planie 6-letnim opuścić mury szkół dają nam pewność, że już niedługo zwalczanie gruźlicy przyberze jeszcze bardziej na sile. Niedługo już wzrastający ilościowo i doskonalszy jakością personel polskiej służby zdrowia, obsadzi wzrastającą również szybko sieć nowych sanatoriów, prewencyjnych poradni i ośrodków zdrowia.

Ryszard Wallek.

Gruźlica jest uleczalna NA TROPACH GROŹNEJ CHOROBY SPOŁECZNEJ

Przez małe okienko w oszklonej ścianie zaglądamy młodzi i starsi. Padają nazwiska; setki nazwisk dziennie, setki osób przybywają tu po zdrowie. Jednym stosuje się zabieg, drugim udziela się porady, inni znowu oczekują na prześwietlenie rentgenowskie, na wynik analizy, na skierowanie do sanatorium.

Przez małe okienko w oszklonej ścianie widać drobny wycinek codziennych trosk ludzi, walczących z gruźlicą, walczących o wielką stawkę — o życie.

Dużo kart chorobowych zawiera kartoteka Centralnej Wojewódzkiej Poradni Przeciwgruźliczej w Bydgoszczy. A każda karta — to oskarżenie przeciwko winnym przedwojennej nędzy milionów ludzi, to akt oskarżający tych, dla których wojny stanowią źródło dochodów.

WCZORAJ A DZIŚ

Ostra, nieustępliwa walkę wydałsi my gruźlicy — spuściznie nędzy dwudziestolecia, wojen i okupacji.

Przed wojną władze państwa nie przejmowały się zbytnio gruźlicą. Cóż obchodziły ich choroby mas bezrobotnych i ludzi żyjących w ciężkich warunkach materialnych. Najlepszym tego dowodem było zlikwidowanie ministerstwa zdrowia. Bo przecież dla otoczenia opieką zdrowotną wybranych wystarczył w zupełności departament zdrowia przy ministerstwie opieki społecznej... Brak pieniędzy na lekarza, znikoma możliwość leczenia sanatoryjnego sprawiała, że przytłaczająca większość chorych na gruźlicę nie leczyla się. Toteż gruźlica zbierała bogate żniwo. Statystyki notowały rocznie 80.000 zgonów na tle gruźliczym. Np. w 1938 r. na 10 tys. mieszkańców, 18 osób umierało na gruźlicę. Koszmarne lata wojny i okupacji podniosły

wskaźnik umieralności z powodu gruźlicy do 50 na 10.000 ludności.

Dziś śmiertelność spowodowana gruźlicą zmalała do 9 na 10.000 mieszkańców.

Ale też dziś mamy Ministerstwo Zdrowia, a przy nim specjalny Departament Zwalczenia Gruźlicy, pracujący w oparciu o Państw. Instytut Gruźlicy, który skupia najwybitniejsze umysły z całego kraju. Dziś chorzy na gruźlicę korzystają z 20 tys. łóżek sanatoryjnych, (a więc rocznie 80 tys. chorych), których przed wojną w Polsce było zaledwie 6 tys. Dziś dla zwalczania gruźlicy pracuje tysiąc placówek.

Jedną z nich jest właśnie Poradnia bydgoska. Jej zadaniem jest...

— Nie tylko walczyc, ale zwalczyć ostatecznie gruźlicę — mówi dyrektor Poradni dr Izabella Romanowska.

LUDZIE WRÓCENI ŻYCIU

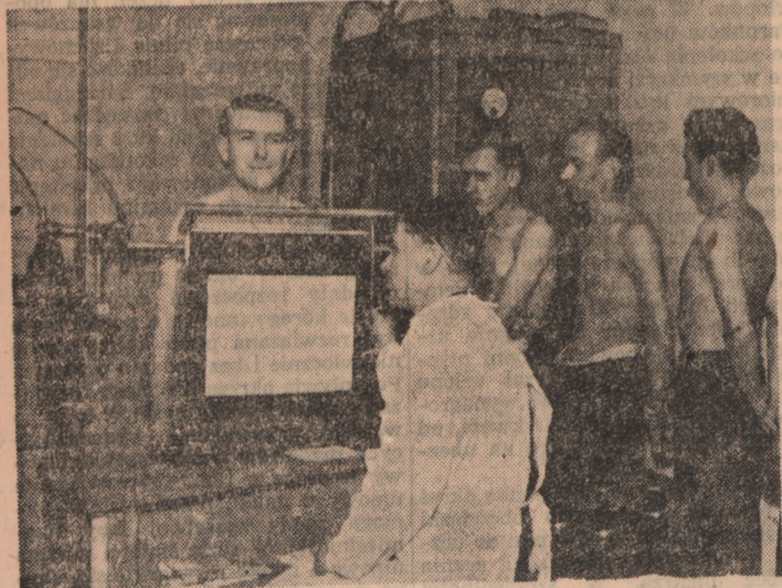
Są fakty potwierdzające słowa, potwierdzające słusność kierunku pracy obranego przez nasze poradnie przeciwgruźlicze. Najwymowniejszym faktem jest uderzające zmniejszenie się śmiertelności na gruźlicę w porównaniu z okresem przedwojennym. Inne fakty — to ludzie wróceni życiu, ludzie którzy nadsyłają dziś poradniom listy dziękczynne.

Na biurku dyrektora Poradni bydgoskiej leży właśnie jeden taki list. Pisał go Franciszek Ptasznik spod Koronowa (woj. bydgoskie). Gruźlicę wykryto u niego przed kilkoma laty w wyniku masowych prześwietleń. Otoczony opieką Poradni znalazł się na najlepszej drodze do zdrowia, do stania się pełnowartościowym obywatelem. Korzystał kilkakrotnie z pobytu w sanatorium. I dziś po jamach w płucach — nie ma śladu.

Pomyślnie wyniki w leczeniu TBC to także ustosunkowanie się społeczeństwa i władz państwowych do gruźlicy jako do choroby nie tylko zakaźnej, ale i społecznej. Całkowicie finansowane przez państwo badania małowobrazkowe, którym, w ciągu 6 lat powojennych poddano 12 milionów osób, pozwalają wykryć choroby w stadium początkowym, kiedy gruźlicę można najłatwiej zaleczyć.

BUMELANCI ZDROWIA

Niektórzy jeszcze nie doceniają, jak ważne jest wczesne wykrycie gruźlicy, jak wielkie znaczenie mają masowe prześwietlenia małowobrazkowe, którym podlega każdy pracow-



W trosce o poziom zdrowotny ludzi pracy władza ludowa rozbudowuje na wzór radziecki w szerokim zakresie lecznictwo przyzakładowe. Na zdjęciu: Gabinet rentgenologiczny przy kopalni „Szombierki”, w którym prześwietlono w roku bieżącym 8.051 górników i hutników z Bytomia. Dr Stanisław Korski przy pracy. (CAF)

Współpraca spółdzielni pracy z rzemiosłem indywidualnym

Jesienią powstała potrzeba rozszerzenia do maksymalnych rozmiarów kooperacji (tj. akcji nakładowej dostosowanej do zmienionych warunków) między spółdzielniami pracy a rzemiosłem indywidualnym, za pośrednictwem spółdzielni pomocniczych.

Wobec bowiem zahamowania tempa uspołecznienia rzemiosła, spółdzielczość przemysłowa i rzemieślnicza natrafiała na trudności w realizowaniu planu zatrudnienia. Deficyt rąk do pracy doszedł w IV kwartale do prawie 15 proc. zaplanowanej liczby zrzeszonych w spółdzielniach rzemieślników.

Na wspólnej naradzie przedstawicieli ZSPiRz oraz Zw. Izb Rzemieślniczych postanowiono zwiększyć nasilenie pracy uświadamiającej w kierunku wstępowania do spółdzielni pracy. Postanowiono także wciągnąć jak najszersze rzesze rzemieślników do kooperacji. Akcja ta umożliwia z jednej strony lepsze wykorzystanie potencjału produkcyjnego warsztatów rzemieślniczych, z drugiej strony obok dotychczasowej z wciągnięcia rzesz rzemieślników do planowej produkcji, daje możliwość efektywniejszego oddziaływania spółdzielczości pracy na rzemiosło indywidualne w kierunku wykazywania wyższości spółdzielczych form produkcji i na powolne przekształcanie psychiki właściciela prywatnego warsztatu.

W zasadzie rzemiosło indywidualne ze zrozumieniem odniosło się do kooperacji, widząc potrzebę włączenia się do ogólnonarodowych planów gospodarczych. Próby siania zamętu przez pewne elementy wrogo ustosunkowane do idei spółdzielczości, przy wprowadzeniu kooperacji zostały odparte przez same rzemiosła indywidualne, wykazujące wyrobienie polityczno-społeczne.

Jednak kooperacja nie przyniosła rezultatów, jakich spodziewano się. Nie objęła ona zaplanowanej liczby rzemieślników. Również wartość produkcji jest niższa od przewidywanej. W pewnym jednak stopniu rzemiosło indywidualne przyczyniło się do sukcesu ZSPiRz, jakim jest bez wątpienia wykonanie planu produkcji za październik w 100 proc., pierwszego planu miesięcznego, wykonanego od pół roku.

Kooperacja nie przybrała jednak pożądanego rozmiaru, mimo dużego nakładu pracy ZSPiRz, delegatur, związków branżowych i organizacji rzemieślniczych. Złożyło się na to kilka przyczyn. Jedną z nich jest nieobecność wszystkich powiatów sieci spółdzielni pomocniczych tak, że część rzemieślników indywidualnych pozostaje nadal poza nimi. Jednak

prace nad zwiększeniem sieci spółdzielni pomocniczych są prowadzone w szybkim tempie i zaległości z poprzedniego okresu są nadrabiane.

Według ostatnio zatwierdzonej kalkulacji rzemieślnik, biorący udział w kooperacji otrzymuje równowartość kosztów własnych spółdzielni pracy, z wyjątkiem branży konfekcyjnej.

Sedno zagadnienia nie leży w wysokości tych stawek, lecz w asortymencie robót zleczanych indywidualnym rzemieślnikom. Wiele spółdzielni poszło po drodze najmniejszego oporu, zlecając rzemiosłu wykonanie robót nie wymagających wyższych kwalifikacji, a więc płatnych najniżej, mimo że istniały pewne możliwości surowcowe przekazania innego asortymentu. Tak więc szewcom oferuje się często np. wykonanie obuwia roboczego na podszewkach drewnianych, z tym że ceny są skalku-

lowane jak na taśmę.

Dla wielu branż obecny okres jest okresem szczytowego nasilenia prac. Dlatego też wielu rzemieślników, mając zamówienia na usługi klientów, nie bardzo kwapi się do przyjmowania prac ze spółdzielni pomocniczych, tym bardziej że stawki i asortyment nie są zbyt atrakcyjne.

Kooperacja będzie prowadzona już tylko kilka tygodni w tym roku. Niewątpliwie ostatnie miesiące przyniosą wzrost rozmiarów tej akcji, wobec usuwania przeszkód, które dążyć się zwalczają w szybkim czasie, oraz wobec przybierającej na sile propagandy udziału w kooperacji, prowadzonej wśród rzemiosła.

Niewątpliwie, zdobyte w tym roku doświadczenie pozwoli na znacznie lepsze przeprowadzenie tej akcji w przyszłym roku. (p)

Dom szewca Jana Kilińskiego siedzibą Cechu Rzemiosła Skórzanych

Warszawa była w przededniu powstania 1794 r. W wąskiej, staromiejskiej uliczce, w domu przy ul. Szeroki Dunaj 145, mieszkał Jan Kiliński, szewc warszawski i delegat do spraw rzemiosła przy magistracie m. st. Warszawy. Kiliński od dłuższego czasu przejawiał szczególną ruchliwość. Wstawał do pracy skoro świt, a niekiedy nawet wśród nawału snych zajęć chętnie rozmyślał o Mejerze, Kapostasie i Działyńskim, z którymi związany był sprzyśnięciem w imię wywalczenia wolności dla swego narodu, w imię czynnego udziału w szeregach powstańców Kościuski. Szewstwo wiele pochłaniało mu czasu. Często przez długie godziny ślezał przy swym warsztacie, mieszczącym się w domu nabytym na licytacji za sumę 16.600 złp. Na ul. Szeroki Dunaj nie trudno było zauważyć warsztat Jana Kilińskiego, znakomitego szewca warszawskiego. Już z daleka na frontowej fasadzie domu widniał znak w kształcie złotego niedźwiedzia, trzymającego w łapach but.

Tu więc, do tego warsztatu schodziła się liczna klientela, tu warszawskie modniście sięgały bądź z dworu, bądź też z ambasady rosyjskiej, wiedząc, że tylko szewc Kiliński jest niezrównanym mistrzem damskich pantofelków, jedynym twórcą i wyrocznią mody damskiej. Warszawska dama, niezmordowanie trawiająca noce na ochoczych płaszcach, zdzierała jedne pantofelki po drugich. Warsztat Kilińskiego niekiedy ledwo mógł nadążyć z wykonaniem licznych zamówień. Sława obuwia warszawskiego z dnia na dzień wów-

czas wznosiła się. Rozszerzała się ona także poza granice kraju, odkąd zaczęto eksportować obuwie do Rosji, Berlina, Wiednia i Paryża, gdzie na licznych wystawach zdobywało ono cenne nagrody.

Mimo nadmiernej pracy Kiliński nie zasklepał się w czterech ścianach swego warsztatu, gdzie zapach kleju szewskiego współzawodniczył z odurzającym odorem skór. Często wychodził do miasta. Nieraz w godzinach południowych można było go spotkać na Rynku Starego Miasta, odzianego w żupan atlasowy lub w kontusz przepasany wzoryście haftowanym pasem. Szedł szybko, dziarskim krokiem, skrzypląc butami z safranowej, kolorowej skóry. Szedł załatwiać różne obstarunki, które nie zawsze trafiały się w okolicy Starego Miasta, Placu Zamkowego i Miodowej. Czasami trzeba było dotrzeć do klientów uboższych, mieszkających na krańcach miasta. Tam wędrowka nie należała do bardzo przyjemnych. Dalsze dzielnie Warszawy były tak źle brukowane, że nawet jazda powozem była utrudniona. Boczne ulice nie były oświetlane, natomiast główne stanowiły kontrast, gdzie obok reprezentacyjnych budynków publicznych były małe, nędzne domki, będące schronieniem miejskiej biedoty.

Jako radny miejski sporo czasu i wiele uwagi poświęcał Kiliński rzemiosłu. Niejednokrotnie służył szewcom fachową radą, często łagodząc między nimi ostre spory. Wskazywał im na krzywdy zadane barbarzyńską ręką carskich najeźdźców, zwalczał wśród nich wszetecznictwo kierowane przez polską magnaterię. Ze szczególną też troską zabiegał o dom dla Cechu Szewców. Dom taki od dawna miał na uwadze, od dawna przyglądał mu się z okien swego mieszkania.

Budynek ten pamiętał czasy Jana Kazimierza, za którego mieściły się tutaj stajnie królewskie. W pobliżu budynku żony szewców handlowały obuwem. Były to tzw. „sprzedażne jatki szewskie”, gdzie uboższa ludność nabywała obuwie. Bliskie sąsiedztwo stajni królewskich naraziło na poważne straty handlarzy obuwem. Stało się to wówczas, gdy wskutek niepoważnych figli chłopów stajennych sposzone konie wpadły pomiędzy sprzedających, poprzecywały prowizoryczne kramniki dotkliwie turbując szewców. Fakt ten wywołał oburzenie. Zewsząd podniosły się ziorzeczka przeciwko królewskiemu dworowi i jego sługom. Jan Kazimierz, chcąc sprawę załagodzić, zarządził zlikwidowanie stajni i ofiarował poszkodowanym boksy na sklepy.

Z biegiem lat właściciele tych nędznych, prymitywnych sklepików z obuwem powymierali, czego nie omisszał wykorzystać Cech Szewców, wykupując sklepy dla siebie. W transakcjach tych nie mały wpływ wywarł Kiliński, dzięki któremu Cech Szewców dom nabył na własność. Dom przy ul. Wąski Dunaj na przestrzeni 170 lat był ważnym ośrodkiem rozwojowym rzemiosła szewskiego.

Później, gdy klęska maciejowicka zniweczyła wszystkie jego nadzieje na wolność narodu i gdy żywe usposobienie Kilińskiego straciło wiele na swej werwie, nigdy nie zapominał o tym domu, który przywracał jego twarzy niefrasobliwy, radośny uśmiech. Z prawdziwym pietyzmem spoglądał na budynek przy ul. Wąski Dunaj, gdzie widoczne były tzw. gorzule, czyli długie rury o głowach

Niewidomy rzemieślnik — przodownikiem pracy

Szczecin, w grudniu.

Szesnaście lat miał uczeń elektromonterski Kazimierz Lewicki, gdy w roku 1945 nieszczeniwy wypadek pozbawił go w miejscowości Nasutów w woj. lubelskim wzroku. Wypadek odebrał chłopcu możliwość widzenia światła i możliwość kontynuowania nauki ciekawego zawodu elektromonterskiego, ale nie zламаł charakteru i ambicji w twardej szkole życiowej wyrosłego Kazimierza.

Już wtedy gmina zaproponowała Lewickiemu wysłanie go na naukę innego rzemiosła — szcزتkarskiego lub koszykarskiego, tak chętnie wykonywanego przez niewidomych.

Kazimierz chciał być pożytecznym obywatelem Polski Ludowej, chciał być człowiekiem produktywnym. Nie brakło mu ani sił intelektualnych ani fizycznych, ograniczonych jedynie brakiem wzroku. I namowy odniosły skutek. Dawny uczeń elektromonterski pojechał w 1950 r. na kurs szcزتkarski dla niewidomych w Gdańsku, a po czterech miesiącach przeniósł się wraz ze szkołą do Wrocławia i tutaj w 1951 r. skończył

kurs z wynikiem bardzo dobrym, opuszczając szkołę jako szcزتkarz z pełnymi kwalifikacjami zawodowymi.

Lewicki, jak wszyscy jego koledzy szkolni, miał możliwość wyboru miejsca pracy. Słyszał, że w Szczecinie rozwija się niedawno założona Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych. Postanowił zacząć pracę właśnie w tej spółdzielni — miał bowiem i ambicję, sięgającą poza samą tylko pracę produkcyjną. A w młodej



spółdzielni ambicję takie zaspokajają można na pewno.

Miał rację. Wśród kilkudziesięciu kolegów i koleżanek Lewicki okazał się nie tylko doskonałym fachowcem, ale dzięki swej powadze i mądrości, dzięki trosce o spółdzielnię już po kilku miesiącach wszedł do jej zarządu, choć liczy dziś zaledwie 24 lata. Jest szanowany przez kolegów za trzeźwość i trafność sądu, za zalety charakteru.

A w produkcji nie ma sobie równych nie tylko w tej spółdzielni. Jego przeciętna wykonywania normy miesięcznej równa się 140 procentom, lecz nierazko normy dziennie wykonuje Lewicki i do 200 proc.

Postawa i wyniki pracy Kazimierza Lewickiego są jeszcze jednym dowodem, że w Polsce Ludowej żaden człowiek nie jest człowiekiem niepotrzebnym, że nikt żyć w niej nie potrzebuje z czyjeś łaski. Że potrzebny jest każdy, kto chce jej służyć tak, jak wymaga tego jej dobro, jak wymaga tego dobro każdego jej obywatela, jako jednostki wielkiej społeczności naszego narodu. (ka).

J. Z.

Nowe warunki nauki w rzemiosle

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma pisaliśmy o nowych zasadach i terminach nauki w zawodach rzemieślniczych, wprowadzonych zarządzeniem Ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła z 17 czerwca. W związku z tym zarządzeniem Min. Przemysłu Drobego i Rzemiosła ustalono nowy wzór umowy o naukę rzemiosła, podany w zarządzeniu z 6 października (Monitor Polski nr A-86, poz. 1362).

Nowe jednolite warunki nauki w rzemiosle regulują m. in. sprawę wynagrodzenia ucznia, czasu pracy i urlopow. W myśl tych jednolitych warunków uczeń powinien w okresie szkolenia otrzymać wynagrodzenie w wysokości określonej układem zbiorowym lub innymi przepisami. Czas pracy ucznia do chwili ukończenia przez niego 16 lat życia, nie może przekraczać 36 godzin tygodniowo, a następnie 46 godzin tygodniowo. Ucznia młodocianego nie wolno zatrudniać w godzinach nadliczbowych ani w porze nocnej, jak również przy pracach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia. Młodocianym przysługują urlopy zgodnie z obowiązującymi przepisami, przy czym za czas urlopu uczeń powinien otrzymać wynagrodzenie nie niższe, aniżeli kwota, od której oblicza się składkę na ubezpieczenie społeczne.

Nowy wzór umowy o naukę określa również szczegółowo obowiązki zarówno mistrza w stosunku do ucznia i naodwrot, obowiązki ucznia wobec mistrza. W szczególności mistrz obowiązany jest szkolić ucznia w jego zawodzie, przydzielając mu pracę odpowiadającą programowi praktycznej nauki danego zawodu oraz niezbędne urządzenia, sprzęt, narzędzia, materiały i dokumentację

techniczną, a także dbać o to, aby nie było przerw w szkoleniu, udzielać uczniowi wiadomości teoretycznych, potrzebnych przy wykonywaniu zawodu oraz zapoznać go z przepisami dotyczącymi bezpieczeństwa i higieny pracy, przestrzegając, aby uczeń nie był zatrudniony przy pracach, nie związanych z nauką zawodu, zapewnić uczniowi bezpieczeństwo pracy i odpowiednie warunki zdrowotne, wreszcie dopilnować, aby uczeń uczęszczał na uzupełniający kurs szkolenia teoretycznego.

Z drugiej strony uczeń ma obowiązki stosować się do wskazówek mistrza, pracować pilnie i zachowywać się poprawnie, obchodzić się odpowiedzialnie ze sprzętem, narzędziami i urządzeniami oraz oszczędzać materiały, uczęszczać na kursy szkolenia teoretycznego, a po zakończeniu nauki i kursu zawodowego przystąpić do czeladniczego egzaminu kwalifikacyjnego. Umowa o naukę przewiduje czterotygodniowy okres próbnny, licząc od daty rozpoczęcia szkolenia, w czasie którego umowa o naukę może być rozwiązana przez każdą stronę niezwłocznie i bez podania przyczyn. Po upływie okresu próbnego rozwiązanie umowy może nastąpić z zachowaniem powszechnie obowiązujących przepisów o rozwiązaniu umowy o pracę z tym, że rozwiązanie umowy o naukę przez mistrza wymaga zgody właściwej Izby Rzemieślniczej. W razie śmierci mistrza umowę o naukę rozwiązuje się, chyba, że zaktąd jest nadal prowadzony przez zastępcę, posiadającego prawo kształcenia uczniów. W tym przypadku zastępcą przyjmuje na siebie obowiązki mistrza, o czym powinien niezwłocznie zawiadomić Izbę Rzemieślniczą. (PK)

Walka o wyższą jakość produkcji w spółdzielniach pomocniczych

Nie dysponujemy dokładnymi danymi, aby móc porównać jakość produkcji pomocniczych spółdzielni z jakością produkcji spółdzielni pracy. W każdym razie nie wszystkie towary wyprodukowane przez spółdzielnie pomocnicze znajdują się na poziomie, jakiego można spodziewać się po tych spółdzielniach zrzeszających przecież wysokokwalifikowanych rzemieślników, dysponujących lepszymi na ogół kadrami fachowców niż spółdzielnie pracy.

Trafiają się w spółdzielniach pomocniczych dość często partie towarów wybrakowanych. Niedawno brakarz „Spółnoty Pracy” odrzucił do braków 20 par sandałów dziecięcych, wyprodukowanych przez Pomocniczą Spółdzielnię Rzemieślniczą Szewców i Cholewkarzy w Warszawie. Miały one wadliwie przyszyte podeszwy do wierzchołków, tak że nie nadawały się do noszenia. Odrzucono również 8 kółder kretonowych ze Spółdzielni Pomocniczej Bielizniarzy w Katowicach, gdyż wata była nierównomiernie rozłożona oraz zastosowano zbyt rzadki ścieg. Pomocniczej Spółdzielni Wielobranżowej w Pruszkowie zwrócono całą partię (500 koszul) do poprawek i przejrzania przez brakarza. Stwierdzono bowiem duże usterki w szyciu oraz brak stempli brakarskich na „metkach”.

Przykłady te świadczą, że aparat brakarski w spółdzielniach pomocniczych nie pracuje jeszcze w należyty sposób, przepuszczając zdecydowane braki jako towar i gatunek. Zarzucają się wypadki, że brakarze

ulegają naciskom ze strony zarządów spółdzielni lub samych rzemieślników-członków spółdzielni. Gdzieś tam panują jeszcze stosunki kumoterstwa, godzące w interesy spółdzielni i dobre imię rzemieślnika polskiego.

Wymienione przykłady, które można mnożyć, świadczą o tym, iż wielu rzemieślników niewłaściwie odnosi się do pracy zleconej przez spółdzielnie pomocnicze. Od wysokokwalifikowanych na ogół rzemieślników z tych spółdzielni „Spółnota Pracy” ma pełne prawo domagać się dostarczenia towarów wykonanych na wysokim poziomie, a ambicją rzemieślnika powinno być wykonanie zleconej pracy z dobrym gustem i nawet artystycznym rzemieślniczym.

Sprawa jakości towarów produkowanych przez spółdzielnie pomocnicze jest specjalnie ważna dzisiaj, w okresie szybkiego rozszerzania kooperacji między spółdzielniami pracy a rzemiosłem indywidualnym. Jednym bowiem z warunków rozciągnięcia tej akcji na dłuższy okres jest wysoki poziom produkcji. Najbliższe tygodnie i miesiące powinny przynieść zwrócenie uwagi w spółdzielniach pomocniczych na zagadnienie walki o wyższą jakość produkcji. Należy wzmocnić pracę aparatu brakarskiego i kontroli technicznej, omówić na naradach roboczych sprawę jakości, wyciągnąć konsekwencje w stosunku do rzemieślników, których produkcja od dłuższego czasu nie wykazuje oznak poprawy, a wręcz odwrotnie — pogorszenie jakości. (p)



0 miasto „czterdziestu alei“

W jednym ze starych numerów IKP roku bież., (nr 182) znalazłem artykuł pt.: „Miasto czterdziestu alei“. Artykuł ten, który traktuje o miasteczku działkowym w Toruniu, wniósł mi do głowy w swoim czasie zrozumiałe zainteresowanie, bo przecież porusza się w nim jedna z najistotniejszych spraw bytowych naszego społeczeństwa — kwestię mieszkaniową.

Wspaniale się budujące osiedla: Leśne, czy Bydgoszcz-Wschód, wywołują szczerą podziw wśród mieszkańców naszego miasta. Przydział mieszkania w Leśnym Osiedlu, jest niewątpliwie szczytem marzeń wielu ludzi, ale też niewątpliwie duża jest liczba zwolenników małych jednorodzinnych domków z ogródkiem, małym żywym inwentarzem itp. Ile wiecej byłoby warzyw, o ile większe byłoby pogłowie drobnego zwierza, ile hektarów nieużytków zamieniliby się w żyzne grunta uprawiane rekoma działkowiczów? Wreszcie ilu ludzi „zeszłoby z jakichś tam pięter“ i zwolniliby tak poszukiwane „przestrzenie mieszkaniowe“?

Niestety, „miastami alei“ pochwalic się mogą dotychczas torunianie czy poznaniacy. Bydgoszcz posiada również działki, lecz zbyt małe obszarem, by można na nich budować choć maleńkie domki. Tymczasem na peryferiach miasta znajduje się sporo nieużytków i piaszków. Czy nie można wytyczyć w tych piaszczach i u nas „czterdziestu alei“? Czy obszary te nie mogą i u nas pokryć się „żywą zielenią i zielonymi pawilonami“ działkowiczów?

Oczywiście tak. Potrzeba tylko zrozumienia i pomocy kompetentnych czynników — ORZZ i MRN. Reszta powstanie takim sposobem, w jaki powstał „Stadion Leśny ZKS Kolejarski“ duma naszego miasta. A więc przykład mieszkańców Torunia, decyzja czynników i... do dzieła!
B. K.

Z obrad Miejskiej Rady Narodowej

4000 nowych izb mieszkalnych otrzymał świat pracy w ciągu 3 lat

Bydgoszcz przyszłości wzbogaci się o dalszych 12.000 tys. izb

Wczoraj w sali obrad MRN odbyła się XI sesja Miejskiej Rady Narodowej. Obradom przewodniczył radny Br. Należyty, na sekretarza sesji wybrano radną Marię Downarowicz.

POPRAWI SIĘ ZAOPATRZENIE W WODĘ

Sprawozdanie z wykonania uchwały X sesji MRN złożył przewodniczący Prezydium K. Maludziński. Omawiany na ostatniej sesji brak sygnałów świetlnych przy niektórych ulicach miasta zostanie w najbliższych dniach usunięty. Założenie nowych punktów usługowych pralni i farbiarni uzależnione jest od uzyskania odpowiednich lokali na ten cel. Wydział Kwaterunkowy Prezydium MRN czyni przede wszystkim starania o uzyskanie odpowiednich pomieszczeń dla sklepów z artykułami pierwszej potrzeby na przedmieściach.

W dalszym ciągu swego sprawozdania przewodniczący Prez. MRN zwrócił uwagę na sprawę zaopatrzenia Bydgoszczy w wodę. Prezydium MRN wydało zakładowi przemysłowemu Bydgoszczy zarządzenie zobowiązujące je do stosowania większej oszczędności w zużyciu wody. Zaopatrzenie bydgoszczan ulegnie poprawie już w najbliższych dniach przez otwarcie trzech studni artezyjskich po prawej stronie doliny Brdy. Jak wykazały obliczenia uruchomienie tych studni poprawi zaopatrzenie Bydgoszczy w wodę o 25 proc.

sność zapotrzebowanie. Sytuacja mieszkaniowa poprawia się jednak z miesiąca na miesiąc dzięki budowie czterech osiedli robotniczych: w Leśnym Gdańskim, na Kapuściskach, przy ul. Szubińskiej i na Skrzetusku. W Osiedlu Leśnym w roku bież. oddano do użytku świata pracy 1088 izb mieszkalnych (dla ponad 400 rodzin). Oprócz tego wybudowano pomieszczenia na sklepy, bary mleczne, apteki, ośrodki zdrowia itp. Na Osiedlu Leśnym w najbliższym czasie powstanie park, urządzi się piaskownice dla dzieci, usprawni urządzenie sieci kanalizacyjnej. Wszelkie prace przy budowie Osiedla Leśnego wykonuje Zarząd Budowlany nr 1 ZBM w Bydgoszczy.

Na osiedlu robotniczym Skrzetusko oddano dotychczas 250 izb mieszkalnych dla 95 rodzin. Osiedle to w bież. roku otrzymało również dobre chodniki i jezdnie. W przyszłym roku zakończone zostaną prace związane z zewnętrznym otynkowaniem domów oraz założone specjalne miejsca zabaw dla dzieci. Osiedle Skrzetusko jest położone najbliżej śródmieścia i posiada dobrą komunikację samochodową.

W 1951 r. rozpoczęto budowę osiedla przy ul. Szubińskiej. W bież. ro-

ku wybudowano 711 izb mieszkalnych dla ponad 260 rodzin. W przyszłym roku powstanie tu dalszych 378 izb. Osiedle przy ul. Szubińskiej zaopatrzone zostanie w gaz, wodę i centralne ogrzewanie.

BRAWO ZAŁOZI BUDOWLANE

Najbardziej odległym od centrum Bydgoszczy jest budujące się osiedle na Kapuściskach. Wybudowano tam już 1000 izb mieszkalnych. Obecnie przystąpiono do budowy żłobków, przedszkoli, domu kultury i innych obiektów socjalnych. Ogółem więc w ciągu trzech lat na 4 osiedlach Bydgoszczy wybudowano ponad 4000 izb dla 1647 rodzin, w przyszłości powstanie dalszych 12 tys. izb mieszkalnych.

Prace przy budowie osiedli robotniczych napotykają jednak na trudności z powodu braku rąk do pracy. Szczególnie odczuwa się brak wykwalifikowanych murarzy, zbrojarzy, betoniarzy, cieśli i innych fachowców. Mimo, że liczba pracowników zatrudnionych przy budowie osiedli jest o 30 proc. mniejsza niż to przewiduje plan, załogi budowlane wykonały roczny plan do 20 października br. Ofiarą pracy tych załóg jest dodekum troski o poprawę warunków mieszkaniowo-bytowych bydgoskiego świata pracy.

Dalszy ciąg obrad poświęcono zagadnieniom oszczędności energii elektrycznej i działalności komitetów blokowych na terenie Bydgoszczy. (s)

Napływają coraz liczniejsze meldunki o wykonaniu planów rocznych

Coraz więcej zarówno dużych jak i mniejszych zakładów pracy woj. bydgoskiego donosi o przedterminowym wykonaniu planów rocznych.

O zakończeniu rocznych zadań produkcyjnych na 37 dni przed terminem zameldowała załoga Bydgoskich Zakładów Przemysłu Gumowego. Jest to jeszcze jeden sukces ofiarnych robotników bydgoskich ZPG, którzy zwycięsko przełamując wiele trudności wybili się na czoło załóg przemysłu gumowego w kraju.

Wraz z zakończeniem rocznych zadań załoga tych zakładów zrealizowała jednocześnie w 100 proc. swoje długookresowe zobowiązania w zakresie obniżki kosztów własnych i podniesienia jakości produkowanych wyrobów. Dzięki ściślemu przestrzeganiu reżimów technologicznych, zdecydowanej walce z marnotrawstwem i brakorobstwem załoga zdołała obniżyć roczne nakłady, związane z produkcją prawie o 3 proc. w stosunku do zaplanowanych, osiągając równocześnie 99,76 proc. wyrobów pierwszego gatunku.

O przedterminowym zakończeniu rocznych zadań produkcyjnych zameldowała również grudziądzka elektrownia. Sukces ten osiągnęła w wyniku rzetelnej pracy robotników, a w szczególności brygad remontowych i pałaczy kotłowych. Brygady remontowe elektrowni skróciły zaplanowany czas remontu poszczególnych kotłów i turbin, o kilkanaście dni, a zespoły pałaczy zaoszczędziły w ciągu br. ponad 800 ton węgla.

Przed terminem wykonały swe roczne plany produkcyjne również Włocławskie Zakłady Ceramiki Budowlanej, Inowrocławska Huta Szkła „Irena“, Nowieńska Fabryka Mebli w Nowem n. Wisłą, Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Wąbrzeźnie i wiele innych. (a)

Korespondenci piszą

USPRAWNIĆ OBSŁUGĘ!

Stoisko działu spożywczego w bydgoskim „Pedecie“ codziennie obłożone jest przed kupujących. W okresie przedświątecznym nic w tym dziwnego. Niestety dział ten obsługuje tylko jedna ekspedientka, wskutek czego tworzą się tasiecmowe ogonki. Prosimy więc o usprawnienie obsługi działu. (Dan)

DYPLOM UZNANIA DLA TPLP
Komitet Organizacyjny Złotu Młodych Przdowników Pracy — Budowniczych Polski Ludowej w Warszawie nadał Państw. Liceum Technik Plastycznych w Bydgoszczy dyplom uznania za udział w wystawie złotowej.

Wyrocznie w postaci dyplomu otrzymał również uczeń TPLP Ryszard Beller za autolitografię. (Szach)

Wiadomo, że do baru mlecznego idzie się po to by zjeść tanie i smaczne śniadanie. Estetycznie podane śniadanie, czyste stoliki i miłe wnętrza dodatnio wpływa na apetyt konsumenta. Innego widać zdania jest obsługa baru mlecznego na Pl. Zjednoczenia popularnie zwanego „pod arkadami“, gdzie bardzo często zamiata się podłogę podczas konsumcji. (Lepiet)

Uczniowie radzą nad wykonaniem planu rocznego

W hali warsztatowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej CUSZ w Bydgoszczy i Technikum Mech. Elektr. nr 1 odbyła się narada wytwórcza uczniów i nauczycieli. Po odczytaniu hymnu młodzieżowego, naradę zajął dyr. Glesmer, który też dokonał analizy i oceny pracy oraz złożył sprawozdanie z dotychczasowego wykonania planu produkcyjnego na rok bież. W dyskusji nad planem produkcyjnym, podczas której podejmowano zobowiązania celem wykonania planu przed terminem i z nadwyżką, zabierali głos liczni uczniowie. Dyskusję podsumował dyr. Glesmer, omawiając regulamin warsztatowy.

Na zakończenie narady rozdano dyplomy i nagrody w postaci książek, ubrań i bielizny. (Ita)

KOSNA CZTERY OSIEDLA ROBOTNICZE

Z kolei dyrektor budownictwa osiedli robotniczych inż. Gawenda złożył sprawozdanie z osiągnięć budownictwa mieszkaniowego na terenie Bydgoszczy, wskazując na stale wzrastający stan liczbowy mieszkańców naszego miasta. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że dotychczasowa liczba izb mieszkalnych nie jest wystarczająca aby zaspokoić wciąż ro-

Dzbanki, wiadra i miski są potrzebne w każdym gospodarstwie domowym

Bez czajnika, dzbanka, wiadra, emaliowanych misek, rondli itp. nie może się obejść żadne gospodarstwo domowe. Tymczasem w sklepach bydgoskich daje się zauważyć brak tych artykułów pierwszej potrzeby, a jeśli niektóre z nich ukażą się w sprzedaży, to zawsze w ilości niewystarczającej.

Zaopatrzenie sklepów w artykuły gospodarstwa domowego zależy przede wszystkim od fabryk, które je produkują i powinny zwracać uwagę na zapotrzebowanie rynku zgłaszane przez centrale artykułów gospodarstwa domowego.

Należałoby również zwrócić uwagę na odpowiednie opakowanie przedmiotów emaliowanych dostarczanych do miejsc sprzedaży. Wiadoma jest rzecza, że odbite (zapewne w czasie transportu) rondle emaliowane nie nadają się do codziennego użytku, a takie niedotygi ukazują się często w sprzedaży. (Ita)

Melman podał zadaniu. Pełna ułmuru i powagi interpretacja roli przez Melmana przekonywała nas o wartościach wewnętrznym bohatera, jego prawości i człowieczeństwie. Również R. Szyler, sceniczna żona Melmana, dobrze zagrała swoją partię. Dziewczęta wiejskie „Nocy zimowej“ to Nastka, Kaśka i bezimienna, krótko skwitowana w programie mianem „dziewczyna“. Tymczasem ona właśnie (L. Stolarska) najbliższa była wiejskości. I aczkolwiek kreacje K. Efron i I. Lotenberg były tekstowo bezbłędne, odbiegały od typów wiejskich.

GRA całego zespołu aktorskiego była wyrównana i świadczyła, iż dużo wysiłku włożono w przygotowanie roli. Warto więc wymienić resztę osób występujących w sztuce: N. Meisler, I. Białkiewicz, Ch. Białkiewiczowa, M. Grynstejn, E. Kowalska, Czerwiec, Rajski, Z. Szeffel, Poluszk i Lereher. Pozytywna ocena przedstawienia jako całości nie pozwała nam zamknąć oczu cząco do izby Kryszczyków byłby o wiele moceńszym zakończeniem do rozgardzaju panującego na scenie. Należałoby też moceńniej uwypuklić śmierć starej uzdrowicielki.

JAK już zaznaczyliśmy te błędy nie przedstawiają wyjątkowej wartości przedstawienia. I dlatego z niecierpliwością oczekujemy będziemy następnego występu Państw. Teatru Żydowskiego w Bydgoszczy. Jerzy Nowakowski

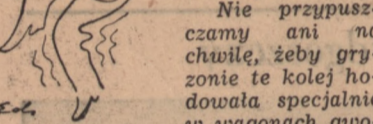
GRUDZIEŃ 11 CZWARTEK
DZIS: Damazego
JUTRO: Aleksandra

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamieszko-we 00. Komenda MO 25-16 IKP 19-27.



Inwazja gryzoniów

W wagonie nr 015448 pociągu Warszawa-Kolobrzeg, którego nowy przyjazd do Bydgoszczy naznacony jest na godz. 8.10, w dniu 6 bm. przez całą noc gryzły podróżnych stada pluskiew. Nie przypuszczamy ani na chwile, żeby gryzonie te koleją hodowała specjalnie w wagonach gwoli urozmaicenia ludzom podróżny. Przeciwnie, jesteśmy zdania, że są to pamiątki po niechlujnych podróżnych, którzy je przynieśli z domów. Ponieważ jednak dziś już niepodobna stwierdzić kto pluskiew w wagonie zostawił, nie pozostaje nic innego jak przeprowadzenie dezynfekcji przez odpowiedni personel PKP. (r)



li urozmaicenia ludzom podróżny. Przeciwnie, jesteśmy zdania, że są to pamiątki po niechlujnych podróżnych, którzy je przynieśli z domów. Ponieważ jednak dziś już niepodobna stwierdzić kto pluskiew w wagonie zostawił, nie pozostaje nic innego jak przeprowadzenie dezynfekcji przez odpowiedni personel PKP. (r)

Dorose dzieci

W każdym pociągu dalekobieżnym znajduje się przedział dla matek z dziećmi do lat czterech i kobiet ciężarnych. Jest to wielkim udogodnieniem dla podróżujących matek. Jednak tylko teoretycznie. W praktyce okazuje się, że w przedziałach siedzą dzieci w wieku od lat 20 — 100. Często pod wąsem i bez mamusi. Jeżeli zwrócić im uwagę, że nie są ani w powaźnym stanie, ani też nie posiadają wymaganego wieku obrażają się i nie wpuszczają nikogo do przedziału. Kontrolerzy pociągów nie dość energicznie występują w obronie za rezerwowanego przedziału. Sądymy, że należy nie tylko umieszczać tabliczki rezerwuące przedział dla matek z dziećmi lecz domagać się od podróżnych honorowania ich treści. (Dan)

W każdym pociągu dalekobieżnym znajduje się przedział dla matek z dziećmi do lat czterech i kobiet ciężarnych. Jest to wielkim udogodnieniem dla podróżujących matek. Jednak tylko teoretycznie. W praktyce okazuje się, że w przedziałach siedzą dzieci w wieku od lat 20 — 100. Często pod wąsem i bez mamusi. Jeżeli zwrócić im uwagę, że nie są ani w powaźnym stanie, ani też nie posiadają wymaganego wieku obrażają się i nie wpuszczają nikogo do przedziału. Kontrolerzy pociągów nie dość energicznie występują w obronie za rezerwowanego przedziału. Sądymy, że należy nie tylko umieszczać tabliczki rezerwuące przedział dla matek z dziećmi lecz domagać się od podróżnych honorowania ich treści. (Dan)

504 odznaki BSPO i SPO zdobyli sportowcy „Ogniwa“

Zrzeszenie Sportowe „Ogniwo“ okręgu bydgoskiego wykonało na dzień 1 grudnia br. roczny plan w zdobywaniu odznak BSPO i SPO zdobywając 504 odznaki na 500 zaplanowanych.

Koła sportowe w dalszym ciągu nadsyłają jeszcze meldunki z terenu o realizacji swych zadań na tym odcinku, tak że cyfra ta do końca br. jeszcze wzrośnie.

Wieczory teatralne

„W noc zimową“ Sztuka w trzech aktach Sz. Diamanta

P IATY już raz gościliśmy na bydgoskiej scenie zespół Państw. Teatru Żydowskiego z Łodzi. Po przedstawieniach opartych na tekstach klasyków żydowskich a ostatnio sztuce o koczowniczym życiu żydowskim, ujrzelśmy w ub. piątek utwór dramatyczny współczesnego autora Sz. Diamanta — „W noc zimową.“

Diamant jest podobno pisarzem początkującym a więc tym bardziej należy wyrazić uznanie dla jego sztuki. Akcja jest warta, zwarta i pełna dramatyzmu. Rozpoczyna się, jak to sam tytuł przedstawienia mówi, w noc zimową 1943 r., podczas której hitlerowcy przeprowadzają na Zamolszczyźnie w miasteczku Grabowiec masowe rozstrzelania bezbronnnych Żydów. Sztuka pokazuje widom Żydów-uciekierców i Polaków, przy czym ci ostatni są właśnie postaciami pierwszoplanowymi. Sz. Diamant odważnie i realistycznie przedstawił stosunki między chłopstwem polskim a Żydami w czasie okupacji. I to stanowi największy walor „Nocy zimowej“.

NSCENIZACJA sztuki, opracowana przez Ide Kamińska, bardzo staranna. Wprowadzenie motywów muzycznych dyskretnie podkreśla dramatyzm. Dobre są również dekoracje. Możemy jednak mieć niejaka pretensję do techników oświetleniowych, którzy włączyli czerwona lampkę w izbie jeszcze przed podniesieniem zasłony — ściany domu. Michał Krzyszczyk, chłop zamolski jest właściwie głównym bohaterem „Nocy“. Od zagrania tej roli zależało nie mało. Be satysfakcją stwierdziliśmy, że M.

Życia OBRONCÓW POKOJU

Dnia 11 bm. o godz. 18.00 w szkole przy ul. Karpackiej nr 52 odbędzie się zebranie Rejonowego Komitetu Obróńców Pokoju nr 56, który obejmuje ulice: Kujawska od 41-117 nieparzyste, Kujawska od 54 — 134 parzyste;

dnia 12 bm. o godz. 18.00 w szkole przy ul. Karpackiej nr 52 odbędzie się zebranie Rejonowego Komitetu Obróńców Pokoju nr 56, który obejmuje ulice: Kujawska od 41-117 nieparzyste, Kujawska od 54 — 134 parzyste;

Dnia 13 bm. o godz. 17.30 w sali Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Rudzkiej II/piętro, odbędzie się zebranie Obwodowego Komitetu Obróńców Pokoju nr 4.

Kurs narciarski

WKKF Bydgoszcz zorganizował specjalny kurs narciarski dla wszystkich miłośników narciarstwa. Zajęcia teoretyczne odbywają się we wtorki i piątki od godz. 18 w siedzibie WKKF przy ul. Zamajskiej 2. Niewątpliwie wszyscy miłośnicy narciarstwa skorzystają z nadarzającej się okazji biorąc udział w wyżej wspomnianym kursie.

CO? GDZIE? KIEDY?

- KINA
Pomorzanin: Nie ma pokoju pod oliwkami (15.45, 18 i 20.15).
Polonia: W pogoni za sławą (17 i 19.15).
Orzeł: Ekspres Moskwa — Ocean Spokoju (17 i 19).
Wolność: Strefa zachodnia (15.30, 17.45 i 20).
Gryf: Pułstelnia Parmeńska II s. (17 i 19).
Baityk: Dz's o pół do 11-tej (17 i 19).
Mir: Stalowi bojownicy (19).
Rozmaitości: Radziecki Turkmenistan (od 15-23).
Fotoplastikon: Podróż po Włoczech (od 14-21).
WYSTAWY
Pom. Dom Sztuki: Przy jaźni polsko-radziecka w plastyce Pomorza. Twor-

- czność Gogola w plastyce rosyjskiej i radzieckiej (codz. godz. 10-13 i 15-19 w niedziele godz. 10-17)
Muzeum: Reprodukcie Iliji Rieplina (codz. godz. 10-18 w środy godz. 12 do 19).
TEATR
ZIEMI POMORSKIEJ
Czwartek: Klub kawalerów (19).
Piątek: Koncert (19.30).
KONCERTY
Teatr Ziemi Pomorskiej: Jutro 12 bm. koncert Pomorskiej orkiestry symfonicznej (g. 19.30).
DYŻURY
Dyżur nocny (w godz. 22-8): apteka nr 39 Al. 1

RADIO
PROGRAM LOKALNY
PALA 219 M
Czwartek, 11 grudnia
6.15 Omówienie programu dnia, 6.20 Muzyka na „Dzień dobry“, 13.55 Muzyka i komunikaty, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.30 Wiadomości sportowe, 16.45 „Od melodii do melodii“, 17.15 Audycja dla kobiet pt. „Historia zielonego dzbanuska“, w opr. H. Królikowskiej, 17.25 Z cyklu „Polska pieśń solowa“, 17.40 Koncert pt. „Barburka w Płechinie“, 18.20 Pogadanka fachowa dla wsi pt. „Budkowy wychów prasła“.

Int z Krakowa

Powaznie i z uśmiechem



Kraków, w grudniu Kraków pozazdrościł Warszawie Teatru Satyryków, a satyrycy i literaci krakowscy swym warszawskim kolegom sławę, jaką w tym teatrze zdobywali. W rezultacie (nie tylko, rzecz jasna, zazdrości, lecz także „konkretnych“ przygotowań czynionych w konspiracyjnej nieomal tajemnicy przed ogółem) autor „Spotkań z uśmiechem“ Stefan Otwinowski wyszedł na uśmiechnięte spotkanie z krakowską publicznością 22 ub. miesiąca. W dniu tym pod jego kierownictwem artystycznym krakowski Teatr Satyryków dał swoją pierwszą premierę — „Obecność obowiązkowa“.

Program pierwszego widowiska jest w zasadzie zapycony z Warszawy i jedynie uzupełniony kilkoma tekstami miejscowych autorów. Nie osłabia to jednak w niczym jego atrakcyjności a krakowianie biorą sobie najwidoczniej do serca jego tytuł. Takie nazwiska autorów tekstów jak Minkiewicz, Grodzienka czy „tubylec“ Zechenter przyciągają tłumy publiczności. Przyciąga je również swym głosem doskonała pieśniarka Polskiego Radia znana z występów z orkiestrą Haralda M. Koterbska. „Skaperowano“ ją z Katowic ku wielkiej ucieście krakowskich miłośników muzyki lekkiej.

Krakowianie są dumni z uruchomienia nowej sceny (siódmej bodajże). Mają oni nadzieję, że w Teatrze Satyryków wznowiona zostanie forma kabaretu literackiego, pielęgnowana ongiś przez legendarny „Zielony Balonik“, po którym została już jedynie mocno przyniszczona Jama Michalikowa spełniająca dziś rolę spokojnej cukierenki dla zakochanych.

Nadzieje i apetyty Krakowa rosną. Zaczyna się „szumek“ dokoła sceny muzycznej. Jeśli pobliski Śląsk posiada, jedną z lepszych w kraju, Operę Bytomską, jeśli posiada nowo otwartą a bijącą wszelkie rekordy powodzenia „Krajinę uśmiechu“ — operetkę w Gliwicach, to dlaczego Kraków ma pozostać w tyle! O uruchomieniu w Krakowie sceny dającej zarówno opery jak operetki zaczyna się mówić coraz bardziej na serio. Pewne kroki poczyniła w tym kierunku miejscowa MRN, która znalazła nawet odpowiedni budynek, co tutaj nie należy do rzeczy łatwych. Gmach wymaga wprawdzie wielu przeróbek, istnieją inne trudności, ale Kraków nie traci nadziei.

Na razie ta część jego mieszkańców, która stanowi grono przysięgłych wyznawców opery, delektowała się estradowym wykonaniem „Verbium nobile“ przez solistów Opery Bytomskiej i orkiestrę Rozgłośni Krakowskiej pod dyrekcją G. Fitelberga. Znakomity dyrygent nagrywał w Krakowie tę operę dla Polskiego Radia a przy okazji dostarczył wielu przyjemnych wzruszeń krakowskim melomanom.

Effektu nie osłabił fakt, że dyrygent i soliści pochodzili z konkurencyjnego ośrodka. Krakowianie, mimo ambicji, nie są zaślepieni lokalnym patriotyzmem i każda „nieswoja“ impreza, byle na dobrym poziomie, cieszy się powodzeniem.

Do takich „nieswoich“ imprez należały w ostatnim okresie dwa wieczory autorskie K. I. Gałczyńskiego. Publiczność wypełniająca po brzegi salę odczytowałą WKD oklaskiwała poetę nie tylko za same wiersze, lecz także za wyjątkowo sugestywne ich podanie, co nie każdemu autorowi się udaje.

Z innych udanych i ciekawych imprez żywego słowa a ściślej, w tym wypadku słowno-muzycznych wymienić należy zorganizowany przez redakcję „Dziennika Polskiego“ wieczór pn. „Teatr i muzyka radziecka“. Impreza odbyła się w lokalu popularnego w Krakowie Klubu Międz. Prasy i Książki. O powodzeniu wieczoru świadczy fakt, że, szczerpiał zresztą sala KMPIK, pomieszczenia zaledwie znikomą część chętnych.

Mały felieton

Mały Wojtek i biurokracyzm

W pewnym starym grodzie nad Wisłą stało kino zwane „Kruk“ (zauważcie, że brzmi złowieszczo!) W tym kinie w ramach Festiwalu



Filmów Radzieckich grano przez 3 dni piękny, kolorowy film radziecki dla dzieci pt. „Kaczki babci Agnieszki“. Mały Wojtek, który już od dawna podziwiał barwne afisze z chłopcem podróżującym okrakiem na olbrzymim ptaku, bardzo pragnął zobaczyć „Kaczki babci Agnieszki“. Niestety, stało się inaczej. A jak się stało — opowiem.

W 1-szy dzień filmu mama Wojtka musiała pójść na zebranie i sprawa kina odpadła. W 2-gi dzień filmu Wojtek z mamą wybrali się do kina, ale przyszedłszy na pół godziny przed rozpoczęciem seansu, już nie dostali biletów. Wojtek miał zamiar skropić tę kłeskę łzami, ale mama uspokoiła go, mówiąc, że jutro zobacz bajkę na pewno. W 3-ci i ostatni dzień filmu mama Wojtka zatelefonowała z rana do kina „Kruk“, pytając uprzejmie, kiedy zaczyna się sprzedaż biletów na seans o godz. 17.30. Na to melodyjny kobiecy głos w telefonie odpowiedział: „O godzinie 16-tej, proszę pani“. Mama Wojtka, która pracuje do godz. 15-tej ułożyła następujący plan działania: wracając z pracy wstąpić do miasta po bilety, pojechać tramwajem na

Kalendarzyk „Orbisu“ na rok 1953

Już ukazały się w sprzedaży kalendarzyki „Orbisu“ na rok 1953. W roku bieżącym kalendarzyk wyposażony jest w trzy notesy — wkładki oraz ołówki. Nowością jest także agenda kalendarzyka obejmująca także grudzień 1952 r. Kalendarzyki są więc JUŻ aktualne.

W stosunku do ubiegłych lat układ kalendarzyka został zrationalizowany przy utrzymaniu wszystkich działów i części ilustracyjnej.

Jeżeli jesteśmy przy Miesiącu Pogłębiecia Przyjaźni, w ramach którego odbyła się powyższa impreza, wspomnieć trzeba o, również z tej okazji zorganizowanej, wystawie „Polacy i Rosjanie w walce o postęp w XIX i XX wieku“. Wystawa mieszcząca się w Bibliotece Jagiellońskiej, w ciekawy i przejrzysty sposób obrazuje przyjaźń i współpracę polskich i rosyjskich sił postępu od Mickiewicza i Puszkina do czasów dzisiejszych. Cieszy się też zasłużonym powodzeniem.

biad i przyjść na 17.30 z Wojtkiem do kina. Niestety, kino „Kruk“ (zauważcie, że brzmi to coraz bardziej złowieszczo!) przedkobiło w niewicz ten wcale rozsądny plan. Przy kasie bowiem zamiast kasjerki zastała tam mama Wojtka jakąś czarną, tajemniczą postać. O godz. 16-tej poprosiła ją o 2 bilety na 17.30. Na to czarna postać przy kasie: Nie sprzedam.

Mama Wojtka: dlaczego? Czarna postać (spojrzawszy posepnie): Bo jeszcze nie czas. Dopiero o wpół do 5-tej.

Mama Wojtka: Jaktó, przecież telefonowałam tu dziś przed południem i otrzymałam wiadomość, że zaczyna się o 16-tej.

Czarna postać (z ważną miną): Nic o tym nie wiem. To nie ja przyjmowałam telefon.

Mama Wojtka (logicznie): Przecież to uszyszko jedno, kto mówił, mówił w imieniu kina.

Czarna postać (uparcie): Nie sprzedam aż o wpół do 5-tej.

Mama Wojtka (której burczy w brzuchu od głodu i kręci się w głowie ze zmęczenia) próbuje przemówić do czarnej serca czarnej postaci o posepnym wżerzeniu. Tłumaczy, że gdyby nawet... że dziecko marzy o tej bajce... że inaczej nie zdąży... że wraca zmęczona i głodna z pracy, że daleko mieszka... że socjalistyczny stosunek człowieka pracy do człowieka pracy...

Czarna postać robi na to minę jeszcze o wiele ważniejszą niż przedtem: Proszę mi nie zawracać głowy, ja mam swoje przepisy i przed wpół do 5-tej nie sprzedam.

Doradca czarnej postaci czyli jej koleżanka dorzuca zwięźle: — Po co się wdajesz, zamknij okienko i już! Stąd wnioski (ułożone w formie dwóch zapytań i jednego westchnienia):

Pytanie 1 (szczegółowe): Dlaczego kino „Kruk“ w starym grodzie nad Wisłą mylnie informuje świat pracy, lub dlaczego uzależnia godziny sprzedaży od chwilowego kaprysu swojej kasjerki?

Pytanie 2 (ogólne): Jak długo jeszcze oszłość i wzniałość niektórych urzędników przekreślać będą marzenia matych Wojtków o kolorowym filmie radzieckim?

Westchnienie liryczne: Kiedyż — ach, kiedyż przestaniesz straszyć w naszych biurach i urzędach przekleństwa Czarna postać? Kiedyż — ach, kiedyż zjawi się na jej miejscu żywy, prawdziwy człowiek z przychylnym uśmiechem na twarzy? Kij.

Nowy etap pracy w zielarstwie Kontraktacja zioł

Zakłady Surowców Zielarskich, podległe Zarządowi Przemysłu Zielarskiego, zakończyły prace związane z propagowaniem, organizowaniem zbioru, skupu ziół ze stanu naturalnego i przystępują do nowej wielkiej pracy przeprowadzania kontraktacji upraw surowców zielarskich.

Wieloletnieholetrowy areal upraw obejmuje mięte, kolendrę, kozłek (zwany walerianą), tymianek, majeranek, szalwielawendę, pieprz turecki, anyż, lulek, melisę, kminek, rumanek, koper włoski, czarnuszkę, kozieradkę i inne.

Plantatorzy, którzy zawrą umowy kontraktacyjne, otrzymują poważne zaliczki na założenie plantacji, otrzymują przydział drzewa i szkła na inspektę, węgiel dla suszenia zbiorów, nawozy sztuczne i środki ochrony roślin, nadto otrzymują fachową opiekę i rady od specjalnych instruktorów z Zakładów Surowców Zielarskich. Liczba kilkuset instruktorów plantacyjnych — zielarskich, jakich utrzymują na swoich etatach Zakłady Surowców Zielarskich, pozwala na rozpoczęcie upraw przez rolników, którzy nigdy nie próbowali uprawiać ziół. Zaliczki są wypłacane w kilka dni po podpisaniu umowy kontraktacyjnej. Na i ha pieprzu tureckiego np. zaliczka wynosi 14.000 zł, co jest naszym zdaniem trochę za dużo, jeżeli uwzględnić, że to się równa około jednej trzeciej wartości dobrego zbioru.

Owoce dziko rosnących krzewów, jak: dzikiej róży, głogu, tarniny, dzikiego bzu oraz owoce jarzębiny — zaliczają się do wartościowych surowców zielarskich i są wykorzystywane przez przemysł oraz w lecznictwie. Duże ilości tych owoców w stanie dobrze wysuszonym, wysyłane są zagranicę.

W roku bieżącym Zakłady Surowców Zielarskich prowadzą na szeroką skalę skup świętych owoców, ale niezależnie od tego kupują nadal także owoce suszone. Jest to szczególnie korzystne dla tych zbieraczy, którzy zajmują się zbiorami ziół dodatkowo, po pracy i którzy mają za daleko do punktów skupu lub za mało, by odstawić każdorazowy zbiór. Mogą po trochu suszyć i wysłać jednorazowo np. koleją lub pocztą do Zakładów Surowców Zielarskich, które prześlą im pieniądze pocztą.

Mało kto wie, że strąki fasoli mają wartość i są skupywane przez Zakłady Surowców Zielarskich. Zwykle rolnicy niszczą je po wyluskaniu fasoli, a one przecież mają dużą wartość.

Także i perz spalają na polach, nie wiedząc, że Zakłady Surowców Zielarskich płacą za wymyty i wysuszony perz 5 zł za 1 kg, a za perz jeszcze dodatkowo oczyszczony całkowicie z drobnych kozonków nawet 11 zł za 1 kg.

Podajemy do wiadomości tym, którzy chcieliby rozpocząć uprawę ziół, a nie wiedzą, dokąd zgłosić się po informacje, adres Zarządu Przemysłu Zielarskiego: Warszawa, Al. Gen. Świerczewskiego 81.



Fragment krajobrazu z nad Brdy (Fot. IKP — Woźniowski)

SPORT

PÓLFINAL „PUCHARU POLSKI“ W WARSZAWIE
Sekcja Piłki Nożnej GKFK zmieniła decyzję co do miejsca i terminu półfinałowego meczu piłkarskiego o „Puchar Polski“ CWKS Ib — Gwardia Kraków. Mecz ten odbędzie się ostatecznie w Warszawie w niedzielę, 14 bm. na Stadionie WP o godz. 12.00.

Finał „Pucharu Polski“ między zwycięzcą tego spotkania a warszawskim Kolejarem został wyznaczony na niedzielę, 21 bm. w Warszawie.

DWA ZWYCIĘSTWA HOKEISTÓW SZWECJI
Reprezentacja hokejowa Szwecji pokonała w Sztokholmie Szwajcarię 12:3. W meczu rewanżowym wygrał również Szwedzi 8:1. W obu meczach Szwedzi wypróbowali swoich najlepszych zawodników, przygotowując się do meczu z Czechosłowacją, który odbędzie się w końcu bm. w Sztokholmie.

SZACHOWE MISTRZOSTWA ZSRR
Największe zainteresowanie w 7 rundzie szachowych mistrzostw ZSRR wzbudziła partia mistrza świata Botwinnika z jego niedawnym przeciwnikiem w walce

o tytuł mistrzowski Bronszielnem. Botwinnik znalazł się początkowo w trudnej sytuacji, jednak wykorzystując błąd Bronszielnę przeszedł do kontrataku i zwyciężył w 26 ruchu. Przewodnik turnieju Bolesławski miał ciekawą przepaowę z Iliwickim. Po zwycięstwie przegrana zakończyła się wynikiem remisowym. Remisem zakończyły się również partie: Smyslow — Moisiejew i Heller — Korznój.

W dalszych grach Keres wygrał z Suetinem, Kan z Kasparianem, Bywysz z Lipnickim i Simagin z Goldenowem. Dwie partie odłożono.

Keres i Moisiejew zgodzili się na remis, bez wznawiania gry, odłożonej w 5 rundzie.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA ZSRR W BOKSIE
Z udziałem 14 zespołów rozpoczęły się w Moskwie drużynowe mistrzostwa Związku Radzieckiego w boksie. W turnieju bierze udział ok. 300 czołowych bokserów z mistrzami ZSRR Zasuchinem, Tiszinem, Soczikasem na czele.

W pierwszym dniu turnieju Gruzja wygrała z Estonią, Leningrad z Uzbekistanem, Litwa z Kirgizją i zespół Rosyjskiej Federacji z Armenią.

Turniej rozgrywany jest systemem pucharowym, przy czym drużyna odpada z rozgrywek po dwóch porażkach. Finał odbędzie się 20 bm.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GL. KSIĘGOWEGO od zaraz przyjmie na dobrych warunkach Spółdzielni. Adres poda IKP Bydgoszcz. (11853k)

JEDNEGO GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, TRZECH KSIĘGOWYCH TECHNICZNYCH, PIĘCIU KIEROWNIKÓW GOSPODARSTW I JEDNĄ MASZYNISTKĘ zatrudni od zaraz Zespół PGR Motarzyno, pow. Słupsk. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego PGR. Zgłoszenia kierować do Dyrekcji Zespołu PGR Motarzyno—pocztą Motarzyno, powiat Słupsk. (11257k)

KSIĘGOWEGO(WA) — kosztowna zatrudni od zaraz lub I. I. 1953 r. Spółdzielnia Inwalidów w Wąbrzeźnie. Plac Zwycięstwa 8. (11202k)

GONIEC i WINDZIARZ potrzebni od zaraz. Zgłoszenia Dział Personalny IKP Bydgoszcz, Czerwonej Armii 18. (w—34).

BRAKARZA na obróbkę mechaniczną, TOKARZY przyjmie od zaraz Robotnicza Spółdz. Pracy „Żelazo-Metal“ Bydgoszcz, Dworcowa 30. (11260)

3 rodzinny pracowników stałych, MURARZY, TRAKTORZYSTÓW, WŁODARZY oraz pracowników sezonowych przyjmie od zaraz Gospodarstwo Rolne Przepokowo, pow. Sepólno, wojew. Bydgoszcz stacja Obodowo. Mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią zapewnione. (11212k)

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII, 50 g. 94 cm. E-III-11710

Przędzy wlnianej chłopskiej po cenie wolnorynkowej kupimy każdą ilość Spółdzielnia „SPLOT“ Al. 1 Maja 128

NAUKA
TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź i skrytka 163. (11083k)

SPRZEDAŻ
KOMPLETY choinkowe, plecyki elektryczne, poleca Stanisław Witkowski. Łódź, Struga 11. (11206k)

MASZYNE damska gabrieta nowa jak nowa sprzedam. Al. 1 Maja 98-8a, podwórze, prawo, III piętro. (11181g)

RADIO „Super“ sprzedam Bydgoszcz, Kościeliska 17-3 oficyjna. (11303g)

UBRANIE męskie, 2 koce wlniane sprzedam. Gąrbary 9-4. (11311g)

DAMSKI płaszcz nowy gabardynowy sprzedam. Bydgoszcz, Cieszkowskiego 9 m. 1. (11296g)

PIEC przenośny, uprząż jednokonna, motocykl DKW 350 cm³, wózek dziecicy spacerowy czeski, jaoletka, dywan 3 × 5 m, maszyny do szycia gabrieta, obracarki słubne złote sprzeda Kujawa Stanisław. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 77-14. (11304g)

KONIKA na biegunach — skórzany z rędem jak nowy, wózek sportowy sprzedam. Dworcowa 84-3. 11306

STÓŁ rozelagany sprzedam. Bydgoszcz, 15 Grudnia 20 m. 9. (11308)

SERWANTKĘ czarną sprzedam. Bydgoszcz, Warszawskiego 25. (11309g)

SILNIK 4 KW 380/660 V 1440 obr. sprzedam. Oferty IKP Bydgoszcz „11289“ (11289)

FUTRO męskie tchórze, kolnierz wydrę prawie nowe sprzedam. Chodkiewicza 18 m. 4. (11301g)

WÓZEK autko sprzedam. Bydgoszcz, Czerwonej Armii 23 m. 2. (11300g)

WÓZKI, autka koszykowe i spacerowe, pedale malarskie poleca H. Świelicki Poznań, Stary Rynek 58. (9674)

MASZYNE uniwersalna do podnoszenia oczek sprzedam Kolańtaja 4 m. 1 (11281g)

KUPNO
STÓŁ od maszyny do szycia lub maszyny, sanki, silne siodło rowerowe kupię. 24 Stycznia 9 kiosk. (11177g)

STÓŁ do maszyny, pierzynę kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „11307“. (11307)

WESTFALKE na węgiel kupię. Adres wskaze IKP Bydgoszcz. (11286g)

SAKSOFON alt kupię. Bydgoszcz, Stallna 24 m. 18. (11291)

RADIO „Talizman“ lub „Pionier“ kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „11287“. (11287g 4/1)

PRZĘDZE
włniana chłopska kupi w każdej ilości po cenach wolnorynkowych Przędzalnia CPLIA Bydgoszcz, Al. 1 Maja 67. (10111k)

DZIERZAWY
WYDZIERZAWI gospodarstwo 45 mórg, Gospodarski, Zawada p-ta Pruszczyk, Bydgoszcz. (11310g)

POSADY WOLNE
WYCHOWAWCZYNI do 3-ga dziecia Bydgoszcz po szukuje. Warunki dobre. Oferty IKP Bydgoszcz „11293“. (11293g)

ROŻNE
PODNOŚZĘ oczka na poczekaniu. Bydgoszcz, ul. Sniadeckich 35. (11292g)

PORTFEL pieniędźni, dokumentami, orzeczeniem mieszkaniowym skradziono. Teżkę zgubiono na il. n. 4. Roszyński Maksymilian, Bydgoszcz, Toruńska (11290 skiego. 15.10 II-gi odcinek

ZGUBIONO kartę meldunkową wydane przez Zjeziński Jan. (11297g)

ZGUBY
ZGUBIONO leg. szkolną nr 91 na nazwisko Spytkówna Elżbieta. (11288)

ZGUBIONO przepustkę służbową nr 1635, kartę meldunkową Kubiak Feliks. Bydgoszcz, Toruńska 66-1. (- 294g wrocław. (10718)

ZGUBIONO karty meldunkowej wydane przez Gminę Mogiło-Wschód, na nazwisko Leon i Tekla Bujak. (10720)

ZGUBIONO legitymację nr 84, wydaną przez Prezydium PRN w Lipnie. Maria Wojciechowska. Ino wrocław. (10718)

RADIO
Czwartek, 11 grudnia 6.30 Dziennik poranny. 7.20 Muzyka. 7.50 Stan pogody i program dnia. 7.55 ca Radiowa — kurs I. 8.00 Wiadomości popołudniowe. 8.30 Odpowiedzi I-szy. 8.55 Przerwa. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Pieśń polskie. 13.15 Muzyka rockowa i aktualności. 13.30 Muzyka symfoniczna. 14.10 Audycja dla klas I. 14.30 Audycja dla klas V. 14.50 „Swojskie melodie“ — gra zespołu Harmonistów pod dyr. Tadeusza Wesolowskiego. 15.10 II-gi odcinek opow. W. Zukowskiego pt. „Młodzi“. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Wszelchnia ca Radiowa — kurs I. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 18.30 Odpowiedzi listów. 18.40 Koncert o języka rosyjskiego dla zamieszkałych w Bydgoszczy. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego“. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 Muzyka chińska w wykonaniu chóru i orkiestry. 21.45 Kwadrans muzyki rozrywkowej. 22.00 Wszelchnia Radiowa

REDAKCJA i ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20 Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42 Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stallna 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAKUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA“. WARSZAWA. SNIADKICH 16

ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-lamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej.